Nr. 3. Grudziądz, marzec 1931 r. Rok IV

Nauczyciel Pomorski

„Szkoła Pomorska"

Organ Pomorskiego Oddziału Okręgowego
„Stowarzyszenia Chrześcijańsko-Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych"

Wychodzi 12 razy w roku — w pierwszej połowie każdego miesiąca. Cena pojedyńczego numeru 50 groszy bez przesyłki. Abonament wraz z przesyłką: miesięcznie 0,55 zł, kwartalnie 1,50 zł, półrocznie 2,70 zł, rocznie 4,80. Członkowie „Stow. Chrz. N. Naucz. Szkół Powsz." Okręgu Pom. płacą za numer wraz z przesyłką 25 gr miesięcznie oprócz składek członkowskich i razem z niemi na P. K. O. Poznań nr. 206.133 (Pomorski Zarząd Okręgowy).

Redaguje Albin Nowicki, Grudziądz, Młyńska nr. 27, z współudziałem Komitetu Redakc. Redaktor odpow. tenże. Adres Redakcji i Administr.: Grudziądz, Rynek nr. 15 p. I, tel, 713.

Ogłoszenia: Za całą stronnicę 80 zł — za pół stronnicy 45.-zł, za ćwierć stronnicy 25,- zł za ósmą część stronnicy 15,-zł. Dla drobnych ogłoszeń: jeden dwułamowy wierz petitem 50 gr. Za dołączenie ofert i druków: za każdy tysiąc egzemplarzy 50,—zł. Wszelkie przesyłki (listów, druków paczek i pieniędzy) kierować należy pod adresem „Biuro Nauczycielskie" Grudziądz, Rynek nr. 15, p. I godz. urzędowania od 9—13 i 15—18 w dni powszednie

Jedziemy w świat!

Okręg Pomorski cieszył się od dość dawna reputacją urządzania w sposób pomysłowy i nader praktyczny wycieczek krajoznawczych: już 10 lat temu pomyślała nasza organizacja o tem, żeby zapomocą wspólnych wycieczek odwiedzić i poznać dokładnie ze strony naukowej piękny nasz kraj we wszystkich jego dzielnicach, ważniejszych miastach, ośrodkach i okolicach. Tłumnie też rok rocznie brało nauczycielstwo pomorskie udział w tych wycieczkach, a korzyści z wycieczek krajoznawczych, płynące tak dla pracy zawodowej jak i dla przyjemności osobistej, były przeogromne. W czasach, gdy podróżowanie po kraju, uzyskanie noclegów oraz należyte wyżywienie przedstawiały wielkie trudności, dzięki uprzejmości i gościnności władz, instytucyj, koleżeństwa i społeczeństwa polskiego wielka część nauczycielstwa pomorskiego poznała dokładnie naszą Ojczyznę.

Teraz, gdy zupełnie zniknęły wszelakie trudności podróżowania i odwiedzania kraju, nastąpiła kolej wyruszenia w świat dalszy, do zagranicy! — Nasz Okręg, położony nad morzem polskiem, przedewszystkiem może i winien zająć się organizowaniem wycieczek morskich i umożliwieniem poznania państw nadbałtyckich. Takie też dostał polecenie od Zarządu Głównego.

W bieżącym więc roku, w wakacjach letnich, wyruszymy świat drogą morską, aby poznać kraje i stolice Łotwy, Finlandji i Szwecji! Dalsze szczegóły zawiera punkt pierwszy komunikatów, wydrukowanych w niniejszym numerze.

Zgłaszajcie się licznie i rychło, korzystając z tej okazji!

Pomorski Zarząd Okręgowy:

(—) Albin Nowicki, prezes. (—) Aleks. Kwiatkowski, sekr.



U grobu Ks. Prałata W. Dąbrowskiego.

Ziemia kaszubska i pomorska znów okryła się kirem żałoby: odszedł w zaświaty duchowy wódz Kaszubów śp. **Ks. Prałat Lic. Walenty Dąbrowski z Wejherowa,** ceniony senjor duchowieństwa diecezji chełmińskiej, ten, także „Królem Kaszubów" zwany, który organizował pątnicze pielgrzymki z wszelkich zakątków Kaszub do słynnej Kalwarji w Wejherowie, stolicy b. polskich starostów morskich, Wejherów, tam pogrzebanych, — utrzymując w Kaszubach więź, łączącą ich z Polską i Polakami, wzmacniając w szczepie kaszubskim poczucie narodowe i mocną wiarę w lepsze jutro: Polski oswobodzonej i mocną dłonią biorącej w władcze posiadanie zapomniane rozłogi nadbrzeżne Morza Bursztynowego.

Śp. Ks. Prałat Dąbrowski urodził się 14 lutego 1847 r. w Gowidlinie, pod Wejherowem, a święcenia kapłańskie otrzymał 12 lipca 1874 r. Po 13-letniej działalności na stanowisku profesora i katechety gimnazjum w Lubawie był od r. 1887 do 1924 proboszczem wejherowskim, delegatem biskupim i kanonikiem Kapituły Chełmińskiej.

Zmarły doczekał się sędziwego wieku, a do niedawna cieszył się zdrowiem, dopiero w ubiegłej jesieni poważnie zachorował, która to choroba złożyła sędziwego kapłana na łoże, a wreszcie dokonał biegu swego owocnego żywota. Do ostatniej chwili zmarły był zupełnie przytomny i jeszcze w przeddzień śmierci przyjmował życzenia z okazji 84-tej rocznicy urodzin i imienin.

Zmarły był długoletnim proboszczem w Wejherowie, parafji, która szczyci się posiadaniem pamiętnej Kalwarji, ściągającej kilka razy do roku z całej prawie Kaszubszczyzny wiernych na swe odpusty. Z tego powodu jak niemniej dla swych wielkich zalet jako wzorowy kapłan i dzielny duszpasterz, Zmarły znany był i uwielbiany na całej północnej Kaszubszczyźnie. Stąd też wieść o Jego zgonie kirem żałoby pokrywa całą ziemię kaszubską.

Dnia 18. II. odbyła się eksportacja zwłok ks. prałata Walentego Dąbrowskiego z kostnicy szpitala N. Marji Panny do kościoła farnego. Ulice miasta od kostnicy aż do kościoła wypełniły gęsto tłumy ludności, by oddać ostatni hołd wielkiemu synowi ziemi kaszubskiej. Uformował się olbrzymi orszak: przedstawiciele władz, korporacje miejskie, delegacje wszystkich cechów, organizacyj i stowarzyszeń ze sztandarami; liczne duchowieństwo z Kaszub i całego Pomorza. Eksportował Najprzew. ks. biskup Dominik. Orszak posuwał się ulicami św. Jacka, Mickiewicza, Klasztorną i przez Rynek do kościoła. — Trumnę całą drogę niesiono.

W dniu 19. ub. m. udział parafjan w pogrzebie był jeszcze liczniejszy. Stawiła się tłumnie ludność Kaszub nawet z dalszych okolic.

Bardzo długi kondukt żałobny, przy dźwiękach orkiestry gimnazjalnej i strażackiej posuwał się ul. 3. Maja na cmentarz, gdzie złożono zwłoki „Króla Kaszubów" do grobowca rodzinnego.

W pogrzebie brały udział wszystkie szkoły i stowarzyszenia. Śpiewy kościelne wykonał udatnie chór „Harmonja" z Wejherowa. Przed trumną kroczyło 64 księży i dwóch biskupów, ks. biskup Dominik z Pelplina i O. Rouhrke z Gdańska.

Tłumny udział mieszkańców Wejherowa i okolicy w pogrzebie świadczył, jak głęboko w duszę ludu wrył się swemi czynami ks. prał. Dąbrowski.

Zabrakło Go — ale nie zaginie pamięć o jego działalności, pełnej zaparcia się siebie z myślą o Bogu i ojczyźnie. — Requiescat in pace!



DR. MED. JÓZEF CIOSŁOWSKI, wizytator higjeny szkolnej i wych. fizycznego.

Higjena szkolna na Pomorzu

w pierwszych miesiącach 1930 roku.

Higjena zaczęła wywierać silny wpływ na działalność w szkole od chwili zrozumienia potrzeby równorzędności wychowywania dzieci pod względem umysłowym, moralnym i cielesnym. Zadaniem higjeny szkolnej jest tworzenie najpomyślniejszych warunków i najlepszych sposobów usprawnienia tkanki mózgowo-rdzeniowej dorastających organizmów, od której ta tkanki wychowanie dzieci bezwarunkowo zależy. Higjena szkolna przeciwstawiając się szkodliwościom, związanym z pobytem dzieci w szkole, staje się sprawą doniosłego znaczenia społecznego i państwowego — zwłaszcza wobec powszechnego przymusu szkolnego. Siłą rzeczy higjena szkolna objęła również zadanie propagandy teoretycznych i praktycznych zasad zdrowotnych nie tylko na placówce przez siebie wybranej, ale i w życiu zbiorowem i indywidualnem ludzi, nawet nie mających związku ze szkołą. Wyłania się więc pytanie co do rozległości sfery wpływów tej bodaj że najmłodszej gałęzi na pniu higjeny ogólnej. Można powiedzieć, że teoretycznie niema właściwie szkolnej kwestji, w którejby higjenista nie miał czegoś do powiedzenia. Praktycznie jednak higjena szkolna ograniczyła się na sprawach sanitarnych budynków szkolnych i ich otoczenia, na warunkach pracy w szkole i na propagandzie zasad zdrowotnych za pośrednictwem uczącej się młodzieży.

Tematem niniejszego referatu będzie możliwie zwięzłe przedstawienie zagadnienia higjeny szkolnej w tym stanie, w jakim ono obecnie na Pomorzu się znajduje. Materjał swój podzielę na następujące grupy: I budynki szkolne, II. urządzenia szkolne, III. opieka higieniczno-lekarska w szkole i stan zdrowotny młodzieży szkolnej, IV. opieka społeczna na terenie szkolnym, i V. propaganda higjeny przez szkołę. Za osobną i wielką grupę uważam w. f. i wyłonione z niego p. w. młodzieży szkolnej.

Mamy na Pomorzu obecnie 19 państwowych gimnazjów i 2 progimnazja, 12 społecznych i prywatnych szkół średnich ogólnokształcących, 8 państwowych seminarjów nauczycielskich, 3 państwowe szkoły zawodowe, 10 prywatnych szkół tego samego typu, 14 szkół wydziałowych i 1337 szkół powszechnych, rozsianych w 21 inspektoratach szkolnych.

Wszystkie państwowe gimnazja, seminarja nauczycielskie i prawie wszystkie szkoły powszechne i wydziałowe mają swoje własne i specjalnie stawiane budynki. Większość zakładów szkolnych prywatnych i społecznych mieści się również we własnych gmachach, a jeśli w cudzych, to do potrzeb szkolnych w miarę możliwości dostosowanych. Z punktu widzenia higjeny, szkolne pomieszczenia muszą odpowiadać swojemu celowi. Budynki szkolne przeznaczone pierwotnie do innych potrzeb, a później adoptowane do celów szkolnych, są pod względem higjenicznym mało odpowiednie. Wedle sprawozdań, jakie miałem pod ręką — to 3,07% szkół powszechnych na Pomorzu tuła się jeszcze w obcych zabudowaniach. Jest to odsetek mały, zwłaszcza w porównaniu ze stosunkami panującemi w innych dzielnicach, nie mniej jednak dla dobra uczących się dzieci, i ten procent powinien zaniknąć. Do cyfry powyższej nie wliczyłem donajętych klas w tych miejscowościach, gdzie z powodu napływu dzieci — izb szkolnych

zabrakło. Tego rodzaju klas w ubiegłym roku szkolnym na Pomorzu było 12. — Chociaż tułanie się uczącej się dziatwy po cudzych kątach jest niepożądane, to jednak kto wie, czy do tego sposobu zapobiegania brakowi izb szkolnych uciekać się coraz częściej nie będziemy zmuszeni ze względu na nieproporcjonalne tempo budowania nowych szkół i poszerzenia starych wedle ilościowej progresji dziatwy szkolnej. Budynki szkół powszechnych na Pomorzu prócz nieznacznego (2,67) procentu — są murowane; w szkolnictwie średniem niema zupełnie budynków drewnianych.

Mały procent (4,71) szkół powszechnych ma wodociąg i kanalizację. Szkoły średnie, założone w miastach, gdzie wodociąg jest najlepszym sposobem dostarczania wody, a kanalizacja — usuwania nieczystości — są włączone wszędzie do tych sieci publicznych. Tam, gdzie wodociągów miejskich niema, większe zakłady szkolne urządziły u siebie wasne centralne rozprowadzenie wody. Jeżeli istnieje szkoła w takiej miejscowości, gdzie jest wodociąg i kanalizacja, to należy oczywiście postarać się o to, aby i ona korzystała z tego urządzenia higjenicznego.

Pod kątem zdrowotnym wymagamy od studni zastępującej zwykle wodociąg w szkole, aby dostarczała wody dobrej do picia i do użytku zewnętrznego. Studnia — niezależnie od jakości fizycznej i chemicznej wody — musi być odpowiednio zbudowana, w pompę zaopatrzona, przykryta i co najmniej 10 m. oddalona od ustępu, gnojowni etc. Ponieważ szkoły średnie wyjątkowo tylko nie korzystają z wodociągów, mówi cbędę o studniach szkół powszechnych. 88,1% z nich jest krytych i mających pompę. Wyłania się pytanie, czy są na Pomorzu szkoły bez własnych studni. Tak, z poprzedniego roku szkolnego pozostało ich jeszcze przynajmniej ze 6. Z wyżej okrelonej liczby studzien krytych z pompą 3.14% przekazało na bieżący rok szkolny najrozmaitsze braki swego urządzenia. Często tego rodzaju wady były przyczyną złego smaku wody, a nawet nieużywalności studni. 5.68% szkół powszechnych u nas ma studnie oddalone mniej niż o 10 m. od ustępów. Studnie te trzeba traktować bardzo podejrzliwie pod względem sanitarnym i właściwie należałoby wyeliminować je zupełnie z użytkowania.

Nim omówię sprawę ustępów szkolnych, odpowiem na pytanie, czy są na Pomorzu szkoły bez ustępów. Takich szkół w ubiegłym roku szkolnym było 6. Zresztą czyż te szkoły, które mają wprawdzie ustępy, ale w stanie uniemożliwiającym ich używalność, nie stoją na równi z temi, co ustępów nie posiadają? Z 250 szkół powszechnych mających w zeszłym roku szkolnym najrozmaitsze braki w swoich ustępach, około 90 przekazało te braki na rok bieżący. Co do szkół średnich pod tym względem, to można powiedzieć, że stan ich naogół jest korzystniejszy, czemu dziwić się nie trzeba, zważywszy, że i warunki w tych zakładach są inne. Na sprawę ustępów zwracają władze szkolne baczną uwagę. Dziewczęta powinny mieć dla siebie ustępy zupełnie oddzielone. Celowe jest wyznaczenie dla każdej klasy osobnego przedziału zamykanego na klucz znajdujący się w klasie. Na Pomorzu prawie wszystkie szkoły — za wyjątkiem tych co mają budynki nowszej konstrukcji — a jest ich zresztą niewiele, mają ustępy na dziedzińcu. Jakkolwiek ten sposób rozwiązania omawianego problemu sanitarnego ma swoje plusy, to jednak z punktu widzenia higjeny szkolnej przeważają w nim strony ujemne. Wszędzie tam, gdzie są warunki do tego, należałoby przenieść ustępy do gmachów szkolnych. Niepożądanych następstw tego przeniesienia można uniknąć przez dobre urządzenie ustępów i przez pedantyczną w nich czystość. O kwestjach takich jak wentylacja, oświetlenie, ogrzewanie w zimie, urządzenie do mycia rąk przy ustępach i t. d. mówić nie potrzebuję, bo to są rzeczy jasne i zrozumiałe.

Ze sprawą wodociągów wiąże się kwestja centralnego ogrzewania. Przeważająca większość pomorskich szkół średnich centralnie opala swoje klasy. Zaledwie 35 szkół powszechnych ma centralne ogrzewanie. Najodpowiedniejszemi piecami dla szkół są piece kaflowe hermetycznie zamykane, bez szubrów, o prostej konstrukcji umożliwiającej dogodne i dokładne oczyszczanie ich zewnątrz i wewnątrz.

Z kwestją ogrzewania łączą zwykle sprawę wentylacji. Ta wzajemna zależność w szkołach nie odgrywa roli. Potrzebę wymiany powietrza w klasach zaspakaja się naturalne przewietrzeniem, głównie przez otwieranie okien podczas

przerw między-lekcyjnych po opróżnieniu klas i przez otwieranie górnych kwater okiennych podczas nauki, jeżeli warunki zewnętrzne i klimatyczne na to pozwalają. Uzupełnieniem tego przewietrzenia izb szkolnych ma być wentylacja narządów oddechowych u dzieci przez t. zw. śródlekcyjne ćwiczenia oddechowe. Chociaż ćwiczenia te zostały urzędowo polecone, to jednak wykonywanie ich jest nieraz wadliwe i jeszcze częściej zaniedbywane. Tak w jednym jak i w drugim wypadku przyczyną tego jest brak zrozumienia istoty, potrzeby i warunków odpowiadających intencji zarządzeń w tym kierunku. Higjena szkolna jest nauką młodą, a starsza generacja nie tak łatwo daje się naginać do postępowania obcego jej przyzwyczajeniu i zachowawczemu poglądowi na zjawiska i potrzeby życiowe zarówno w odniesieniu do siebie samej jak i do dzieci.

Jeszcze jedna zwykle sprawa stoi w związku z wodociągami, chociaż nie koniecznie tak być musi. Myślę o kąpielach szkolnych. Ponieważ jest to sprawa ogromnej doniosłości zdrowotnej, Min. W. R. i O. P. przed dwoma laty wydało rozporządzenie co do urządzania kąpielisk szkolnych wszędzie tam, gdzie tylko warunki techniczne na to pozwalają. Plany nowobudujących się szkół przewidywać już mają kąpieliska dla dzieci — przynajmniej w miastach i szkołach o wyższym typie organizacyjnym, nie mówiąc już o gimnazjach, seminarjach i t. d. Co więcej — aby wdrożyć dziatwę do utrzymywania swego ciała w czystości uważanej „za zasadniczą podstawę wychowania wogóle, a w. f. w szczególności", poleca się wprowadzać zabiegi kąpielowe do programów szkolnych. Po wsiach, gdzie trudno myśleć o kąpieliskach szkolnych, wzywa Min. W. R. i O. P. inspektorów szkolnych do oddziaływania na gminy w kierunku budowania kąpielisk publicznych, z którychby i dziatwa ucząca się korzystać mogła. Tam, gdzie już są kąpieliska szkolne w myśl wspomnianego rozporządzenia, mają korzystać z nich szkoły miejscowe niemające własnych tego rodzaju urządzeń. Wymienione Ministerstwo przewiduje w miarę swych środków finansowych udzielanie zapomóg tym gminom względnie instytucjom, które własnemi funduszami nie mogą u siebie urządzić kąpielisk dla młodzieży. Dla celów szkolnych praktyczne znaczenie mogą mieć jedynie kąpieliska w formie natrysków, bo chodzi tu przecież o masowe kąpanie dzieci tak, aby ani nauka ich, ani tryb życia szkolnego na tem nie cierpiały. Kąpieliska mają być też tak urządzone, aby nie dawały powodu do chorób wywodzących się z zaziębienia. Istnieją już w Polsce gmachy szkolne, w których młodzież ma do swej dyspozycji nietylko kąpieliska, ale i pływalnie dostępne przez cały rok szkolny. Widziałem niedawno projekt gmachu szkolnego, mającego stanąć na Pomorzu, który posiadać będzie prócz natrysków, pływalni, również i kąpielisko słoneczno-powietrzne dla swej młodzieży. W naszym Okręgu Szkolnym jedynie seminarja nauczycielskie mają kąpieliska dla uczniów, niestety po staroświecku urządzone; gimnazja, ponieważ nie mają internatów jak seminarja, w rozumieniu zaborczych władz szkolnych nie potrzebowały kąpielisk uczniowskich. Chociaż zmieniły się obecnie zapatrywania w tej sprawie, to jednak z powodu braku funduszów teorji na grunt realny sprowadzić jeszcze nie można. Mimo tych trudności widziałem już zacziątki realizacji tej sprawy. Mamy na Pomorzu i takich kierowników szkół, co nie mogąc u siebie kąpać młodzieży, robili to w miejscowych kąpieliskach pozaszkolnych na umówionych zgóry warunkach pod względnym przymusem na młodzież i pod dozorem nauczycieli. Ponieważ natryski uczniowskie mają wejść w program szkolnych ćwiczeń cielesnych t. j. tak zwanej gimnastyki, wyłoniły się obecnie usiłowania połączenia kąpielisk szkolnych z salami gimnastycznemi. Jeżeli chodzi o kąpieliska w szkołach powszechnych na Pomorzu, to zaledwie 11 miejscowości ma u siebie tego rodzaju szkoły. Jest to niewiele, jeżeli zważymy niedostateczną ilość sitek na liczbę dzieci i szkół z nich korzystających. Gdy uwzględnimy przytem i tę okoliczność, że bardzo znaczny procent dzieci z różnych powodów zwalnia się od kąpania się w szkole, to wartość wspomnianych kąpielisk jeszcze więcej zmaleje. A co dopiero mówić o ich znaczeniu wobec powszechnej tendencji robienia na nich oszczędności przez odejmowanie opału i niedbałość o naprawę kąpieliska, jeżeli się zepsuło? Kąpieliska szkół powszechnych muszą ulec modernizacji i w liczbie swej tak wzrosnąć, aby dziatwa miejska swobodnie raz bodaj na tydzień wykąpać się moga. Nie powinien hamować w tym kierunku wysiłków wzgląd na to, że w miastach przy mieszka-

niach prywatnych są łazienki, bo używanie ich trudno kontrolować i ponieważ nawet codzienna kąpiel jeszcze nikomu szkody na zdrowiu nie przyniosła. Trzeba być o tem głęboko przeświadczonym, że jeżeli potrafimy przyzwyczaić dzieci do czystości i do dbałości o swe zdrowie, to tem samem założymy najmocniejszy fundament pod gmach dobrobytu społecznego.

Rozprawiając o kąpieliskach szkolnych, nie mogę pominąć usiłowań w zaprawianiu dzieci do czystości rąk przy pomocy umywalek szkolnych. W pomorskich szkołach średnich do wyjątków należą takie, które tych urządzeń u siebie nie mają. Co do szkół powszechnych, to brakuje ich jeszcze w 70-ciu miejscowościach. Rzekomy brak pieniędzy, a właściwie nieżenowanie się w używaniu podobnego argumentu stoi na przeszkodzie w zadośćuczynieniu rozporządzeniom władz szkolnych w tej sprawie. Bywa i tak, że zlecenie wykonano, ale praktyczną jego wartość zniżono do zera przez zrobienie oszczędności na mydle, ręczniku, albo obu razem. W większości wypadków umywalnie szkolne nie dają spodziewanych korzyści, ponieważ na przeszkodzie stanęła nie zła wola, ale brak zrozumienia intencji rozporządzenia. Jeżeli umywalka szkolna istotnie ma spełnić swoje zadanie, to dzieci powinny swobodnie z niej korzystać. Pomijając mydło i suchy, czysty ręcznik, dziecko nie będzie używało umywalki w szkole, jeżeli natrafi na trudności w otrzymaniu czystej i usunięciu brudnej wody, oraz jeżeli będzie krępowane w zupełnie swobodnym dostępie do umywalki. Umywalnia zatem szkolna powinna mieć duży zbiornik wody czystej rozprowadzonej kranami w ilości proporcjonalnej do liczby dzieci w szkole nad odpowiednią rynną, po której spływa brudna woda do zbiornika pod umywalnią. Tam, gdzie jest wodociąg i kanalizacja, urządzenie takiej umywalni jest jeszcze atwiejsze. Umywalnie szkolne w klasach nie dają swobody ich używania i uniemożliwiając korzystanie z nich większej liczbie dzieci jednocześnie. Odpowiedniem miejscem na umywalnie szkolne są osobne na ten cel ubikacje, miejsca niedalekie od ustępów i kurytarza. Zdawać sobie trzeba też sprawę z tego, że prócz dobrze urządzonych umywalni w szkołach potrzeba też ze strony nauczycieli nieustannej propagandy czystości i odpowiednio stosowanego przymusu do mycia brudnych rąk dzieci. Jak do tej pory to obserwujemy w tej sprawie daleko idącą powiedzmy tolerancję, a potem dziwne pojmowanie potrzeby czystości rąk. Tolerancja schodzi się ostatecznie ze szkodliwą obojętnością. Co do nacisku nauczycieli, aby dzieci myły ręce przed czytaniem, pisaniem, przed i po robotach ręcznych, gimnastyce i t. p., to wyda się on każdemu dziwny, który uważa za konieczność mycie rąk po każdej bytności w ustępie i przed każdem jedzeniem. Nawet w tym drobnym na pozór szczególe życia codziennego przebija się brak powszechnego zrozumienia, a nawet bagatelizowanie zasad higjenicznych — wbrew logice, wbrew prostemu rozumowaniu, że zdrowie i wszystko co ma z niem związek, musi być przed wszystkiem innem stawiane i cenione.

Wracając do budynków szkolnych na Pomorzu, to przy ocenie ich wartości higjenicznej byłoby bardzo pożądane oprzeć się na fachowem stwierdzeniu, czy rozplanowanie każdego z nich odpowiada wymaganiom, jakie jest położenie szkół, jaki dostęp do nich, stan ich i t. d. Trzeba by powołać się na sprawozdania opracowane wedle ścisłych kryterjów przez niewielu sprawozdawców, co w obecnych warunkach jest niemożliwe do przeprowadzenia. W relacjach w tej sprawie nadsyłanych do Kuratorjum, opinię o budynkach szkolnych — wyjąwszy gimnazja, seminarja nauczycielskie i średnie szkoły zawodowe — wydają kierownicy szkół opierając się na swoich subjektywnych zapatrywaniach. Oceny te obracają się w zakresie remontu ścian, pieców, dachów, okien, ustępów, mieszkań nauczycielskich i t. p. Jeżeli weźmiemy te kryterja pod uwagę, to po ubiegłym okresie sprawozdawczym 95 szkół powszechnych wymaga to remontu ścian, sufitów, odnowienia klas etc., 44 naprawy dachu, 33 okien i drzwi, 14 podłóg i t. d.

W związku ze stanem podłóg w zakładach szkolnych pragnę przedstawić sprawę zwalczania kurzu, jako przenośnika zarazków chorobotwórczych, a w pierwszym rzędzie gruźliczych. Chcąc usuwać kurz ze szkoły, należy wpierw związać go czemś trwale. Bardzo skutecznym sposobem walki z kurzem jest zaprawa pyłochłonna, która wtarta w podłogę gra ubocznie rolę konserwatora materjału drzewnego, z którego ją sporządzono. W szkołach nauczono się cenić tę

zaprawę olejną i dlatego powszechnie ją wprowadzono. Na Pomorzu jeszcze około 40 szkół powszechnych do tej pory jej nie używało.

Dla sal gimnastycznych, gdzie ćwiczenia cielesne dzieci odbywają się bardzo często w klęku, w siadzie, a nawet leżąco, olej pyłochłonny jest nieodpowiedni. Musi go zastąpić w skrupulatnej czystości utrzymana lakierowana podłoga. Lakierowanie podłóg w szkole jest jedynie właściwe oczywiście przy zastosowaniu zalecenia Min. W. R. i O. P. co do usunięcia obuwia dzieci w klasach i zastąpienia go miękiemi pantoflami, o ile warunki miejscowe na tego rodzaju proceder pozwalają. Jest wielu przeciwników tego sposobu zwalczania kurzu w szkołach; wychodzą oni z założenia, że dziatwie pozbawionej obuwia uniemożliwia się wykorzystywanie na świeżem powietrzu przerw międzylekcyjnych. Chociaż ta kwestja jest jeszcze otwarta, nie mniej jednak są już szkoły, które wprowadziły u siebie rozzuwanie dzieci. Jakkolwiek na Pomorzu formalnie niema szkół stosujących podobny przymus u siebie, to jednak życie nieraz idzie po linji zwolenników obowiązkowego używania pantofli w szkole.

W miastach naszych często bowiem widzimy dziatwę sfer niezamożnych idącą do szkoły w t. zw. drewniakach, których potem w czasie lekcyj już nie mają na nogach.

Mówiąc o wartości higjenicznej budynków szkolnych, nie mogę ominąć milczeniem sprawy ich urządzenia. Ponieważ jednak ten temat zadalekoby mnie poprowadził, dlatego poświęcę tylko kilka uwag najważniejszemu sprzętowi szkolnemu, t. j. ławie szkolnej. Do tej pory nie skonstruowano jeszcze idealnej ławki dla dzieci, postarano się jednak usunąć przynajmniej w jej budowie zasadnicze błędy. Min. W. R. i O. P. opracowało modele możliwie higjenicznych ław szkolnych i poleciło wzorować się na nich przy zaopatrywaniu szkół w ten najniezbędniejszy dla nich sprzęt użytkowy. W ubiegłym roku sprawozdawczym zaledwie 40 szkół powszechnych w Okręgu Szkolnym Pomorskim miało u siebie ławy wzoru ministerjalnego. Nieprędko też olbrzymia reszta tych szkół zdobędzie się na usunięcie niezdrowych ław odziedziczonych po zaborcach, bo zważyć trzeba, że obecniej koszt jednej ławki 2-siedzeniowej przekracza kwotę 70 zł.

Dla uzupełnienia obrazu higjenicznego szkół pomorskich muszę jeszcze określić liczbę klas w szkołach powszechnych, przeciętną ilość dzieci na klasę i stosunek wielkości miejsca i powietrza w klasie na 1-no dziecko. Higjena szkolna dopuszcza jako największy wymiar klasy 9×6×3,50 i żąda, aby na 1-no dziecko przypadało w niej 1 m^2 powierzchni podłogi i 3,50 m^3 powietrza, czyli innemi słowy nie zezwala na pomieszczenie w niej więcej niż 50 dzieci. W pomorskich szkołach powszechnych jest klas około 2.780; na każdą z nich przypada średnio 44 dzieci. Przepełnienia zatem niema. Na każde pomorskie dziecko szkolne przypada średnio 1,33 m^2 powierzchni klasy i 4.34 m^3 jej objętości powietrznej. Nie jest zatem źle, ale nie wolno przytem zapominać, że przepełnieniu klas zapobiega nauka w t. zw. kompletach dzieci nierzadko przed i po południu. O ile podział na komplety uważać należy za ewolucyjny postęp, to 2-razową naukę z punktu widzenia higjeny szkolnej kategorycznie należy potępić.

Ponieważ zadaniem szkoły jest wychowywać młodzież nietylko moralnie i umysłowo, ale także i cieleśnie, przeto należy nam rozpatrzyć się jak przystosowane jest szkolnictwo pomorskie do potrzeb w. f. Zaledwie 21 szkół powszechnych może wykazać się posiadaniem własnych sal gimnastycznych. Jak na taką masę szkół, to cyfra ta nie imponuje. Oczywiście nie można wymagać tego rodzaju sal od małych szkół choćby i 5-cioklasowych, ale powinny już je mieć szkoły wyżej zorganizowane i przedewszystkiem w miastach. Inny obraz pod tym względem mamy w państwowych gimnazjach i seminarjach nauczycielskich. Z pierwszych tylko 4 sal gimnastycznych nie mają, a w drugich są wszędzie. Niedobrze jest zato w gimnazjach prywatnych i w średnich szkołach zawodowych; nie uważam jednak tego za objaw niepokojący, bo można go skutecznie paraliżować innemi miejscowemi szkolnemi salami gimnastycznemi. Robi się to też oddawna w takiej mierze, że żadna z nich t. j. szkół poprzednio wspomnianych nie może się uskarżać pod tym względem. Wypożyczanie sal szkolnych dla innych dzieci szkolnych uważam za rzecz słuszną i poniekąd prawidłową; nie mogę jednak tego samego powiedzieć o użyczaniu tychże sal organizacjom pozaszkolnym.

Władze szkolne, rozumiejąc konieczność tego rodzaju gościnności w swych murach, nie oponują przeciwko temu już poprzedniemu zwyczajowi społecznemu, ale w mojem przekonaniu nie powinno się tej tolerancji przeciągać w nieskończoność w przekonaniu, że tak jest dobrze i że tak zawsze być musi. Jeżeli chodzi o wyposażenie szkolnych sal gimnastycznych, to odziedziczyliśmy po zaborcach przybory zniszczone i do metody w. f. w Polsce nieprzydatne. W państwowych gimnazjach i seminarjach nauczycielskich w miarę posiadanych środków finansowych starano się modernizować te urządzenia gimnastyczne. Idzie to opornie nawet i teraz mimo obdzielenia większą swobodą dyrekcyj tych zakładów w dysponowaniu szkolnemi taksami administracyjnemi, nawet funduszem na gry i zabawy ruchowe młodzieży. Ogólną poprawę zaledwie znać z tego powodu, że środki pieniężne jeżeli są do dyspozycji, to w ilości nieproporcjonalnie małej do ogromu potrzeb, no i dlatego, że w pierwszym rzędzie trzeba je obracać na niecierpiącą zwłoki konserwację sal gimnastycznych od lat szeregu zupełnie zaniedbanych. Lata zdaje się upłyną do czasu, kiedy państwowe gimnazja, seminarja nauczycielskie, średnie szkoły zawodowe i t. d. będą rozporządzały salami gimnastycznemi zmodernizowanemi i dobrze w sprzęt ćwiczebny wyposażonemi. Jeżeli tak trudno o dobre sale gimnastyczne w szkolnictwie średniem, gdzie w. f. wybija się na równorzędne stanowisko z wychowaniem umysłowem, to co dopiero mówić o salach gimnastycznych przy szkołach powszechnych, gdzie i o pieniądze trudniej i gdzie w. f. nie wywalczyło sobie jeszcze takiej pozycji jak w szkolnictwie średniem. Gdy samorządy nie mogą wybrnąć z trudnością w tej sprawie, nie można mówić — że łatwiej jest o to szkołom prywatnym, wysilającym się przedewszystkiem nad zaspokojeniem potrzeb wychowania umysłowego swej młodzieży. Jeszcze kilka słów o boiskach szkolnych. Dla uniknięcia nieporozumień zaznaczam, że mowa tu o dziedzińcach względnie podwórzach szkolnych wyłącznie przeznaczonych do użytku dzieciom. Zaledwie 4 państwowe gimnazja, a 3 seminarja nauczycielskie mają osobne boiska oprócz dziedzińców szkolnych. Żadne z tych boisk nie ma technicznego urządzenia w fachowem rozumieniu tych słów. Wszystkie boiska względnie dziedzińce w szkołach średnich mają warunki potrzebne do prowadzenia na nich ćwiczeń cielesnych oraz gier i zabaw ruchowych młodzieży. 85% szkół powszechnych ma boiska przeznaczone wyłącznie dla dziatwy szkolnej. 26 szkół powszechnych nie ma zupełnie dziedzińca, a pozostająca reszta tych szkół ma podwórza wspólne t. j. i gospodarcze zarazem. Najbiedniejsze są oczywiście te szkoły, którym droga lub ulica publiczna za dziedziniec starczyć musi. Potrzeby co do boisk i placów na gry ruchowe, zawody sportowe etc. starają się obecnie zaspakajać samorządy jużto samodzielnie, jużto przez miejscowe komitety w. f. i p. w. Coraz więcej na Pomorzu miejscowości mających dobrze i fachowo urządzone boiska sportowe dostępne i dla młodzieży szkolnej. Władze wojskowe również chętnie użyczają swoich terenów na cele w. f. i p. w. uczniów.

Dla wyczerpania wszystkich zasadniczych sposobów stosowanych przez szkołę przy wychowywaniu fizycznem młodzieży trzeba dać kilka wyjaśnień co do nauczycieli ćwiczeń cielesnych. Tam gdzie jest dobry nauczyciel „gimnastyk", tam i warunki pracy na polu w. f. widocznie ulegają zmianie na lepsze. Gdy sięgnie się myślą wstecz choćby do r. 1924-go i przeciwstawi się ówczesną liczbę 6 wykwalifikowanych nauczycieli 1-nej takiejże nauczycielki ćwiczeń cielesnych obecnej ilości fachowych sił nauczycielskich w zakresie w. f. w szkołach pomorskich, to uderzyć musi ogrom wysiłku podjetego w kierunku zapewnienia szkołom tych wyspecjalizowanych nauczycieli. Dziś już bez mała 100% szkół średnich na Pomorzu ma wykwalifikowanych nauczycieli (ki) ćwiczeń cielesnych. Gorzej jest w prywatnem szkolnictwie średniem ale i tam już w krótkim czasie zapewne zostaną pod tym względem wszystkie potrzeby zaspokojone. Po zapełnieniu etatów wychowawców fizycznych w szkołach średnich, przyjdzie kolej na starania się o to samo w szkolnictwie powszechnem. Właściwem postawieniem sprawy w. f. w gimnazjach i w seminarjach nauczycielskich byłoby powierzanie stanowisk nauczycieli ćwiczeń cielesnych siłom mającym studja uniwersyteckie w tej specjalności; długi jednak jeszcze szereg lat upłynie do czasu, kiedy wychowawcy fizyczni w tych szkołach będą musieli jak ich koledzy zdobywać stopnie uniwersyteckie. Żeby nie zostawiać wrażenia, że nic do tej pory nie robiono celem podniesienia sprawy w. f. w szko-

łach powszechnych — trzeba powiedzieć, że w miarę nadarzających się tylko możliwości dokształcono nauczycielstwo z tych szkół na t. zw. kursach informacyjnych i instruktorskich. Kursów tego rodzaju był dotąd cały szereg i to w różnych miejscowościach Pomorza. Wielkie zasługi na tem polu oddały władze wojskowe, bo przez finansowanie tych kursów umożliwiały wogóle ich odbywanie się, nie mówiąc już o poparciu organizacyjnem, fachowem i t. p. W ostatnich latach rolę organizatorów metodycznych kursów instrukcyjnych w dziedzinie w. f. — podobnie jak i gdzieindziej zresztą w Polsce — objął Okr. Urząd W. F. i P. W. przy D. O. K. VIII za pośrednictwem podległego sobie Ośrodka W. F. w Toruniu. Ośrodek ten w ciągu 3-letniej swej działalności na tem polu zdołał wypuścić pokaźny już zastęp nauczycieli oddających w swych środowiskach, a więc i w szkołach rzetelne usługi. Oczywiście że władze szkolne skwapliwie korzystają z tych usług wojskowości, ułatwiając jej organizowanie takich kursów — jeżeli zajdzie ku temu potrzeba — i dopełniając nieobsadzone miejsca nauczycielami, dając im na ten czas płatne urlopy. Doceniając wartość i znaczenie omawianych sposobów dokształcenia nauczycieli, nie można się jednak łudzić, że one potrafią bodaj zbliżyć do rozwiązania potrzeby wychowawców fizycznych w szkołach powszechnych. Kursy te w obecnej dobie są — że tak powiem — korzystną sposobnością do zwiększania liczby nauczycieli szkół powszechnych lepiej obznajomionych z dziedziną w. f. w ogólności. Głównem źródłem, z którego wypływać powinny w dostatecznej ilości siły nauczycielskie zaprawione do pracy na polu kultury cielesnej naszej dziatwy w szkołach powszechnych muszą być seminarja nauczycielskie.

Przysposobienie wojskowe związało się w szkołach silnie z w. f. Ponieważ niema ustawy o obowiązkowem dla młodzieży p. w. przed rokiem poborowym, przeto szeregowanie jej w t. zw. hufcach szkolnych jako jednostkach p. w. na terenie szkolnym opiera się na dobrowolnem werbowaniu uczniów (nic) uczestników. Hufce s.kolne na Pomorzu mamy już we wszystkich państwowych szkołach średnich męskich i żeńskich. Zorganizowano je również i w szkolnictwie dokształcającem, zawodowem i w tych szkołach prywatnych, gdzie są tylko odpowiednie warunki do pracy nad p. w. młodzieży. Fachowe szkolenie hufców szkolnych prowadzą wykwalifikowane siły wojskowe przy współudziale nauczycieli zazwyczaj ćwiczeń cielesnych — sprawujących przytem z ramienia szkoły opiekę pedagogiczną w wspomnianych hufcach.

Nie będę już rozwodził się nad popieraniem przez szkoły sportowych organizacyj uczniowskich, drużyn harcerskich i t. p., boby to przekroczyło ramy zakreślone temu referatowi, jakkolwiek popieranie to w formie nietylko moralnej, ale i w formie znacznych zapomóg pieniężnych bardzo plastycznie ilustruje wysiłki władz szkolnych co do podniesienia kultury cielesnej uczącej się młodzieży.

Po pobieżnem naszkicowaniu strony higjenicznej budynków szkolnych i ich urządzenia oraz sposobów rozwiązywania zagadnień w. f. młodzieży szkolnej, przejdę do sprawy opieki lekarskiej w szkołach pomorskich. Wedle rozporządzeń ministerjalnych opiekę tę w szkołach państwowych ma organizować rząd, w szkołach miejskich i wiejskich samorządy, a w szkoałch prywatnych ich właściciele. Opiekę tę sprawują lekarze higjeniści, dentyści i higjenistki. Do obowiązków lekarza szkolnego nie należy czynność terapentyczna w zakładzie; działalność jej dotyczyć ma problemów higjenicznych na placówce szkolnej. Do pomocy w tej pracy służą mu higjenis.ki szkolne. Jakkolwiek leczenie młodzieży szkolnej wykracza poza ramy instrukcji ministerjalnej obowiązującej lekarza w państwowej szkole średniej, to jednak może on i wolno mu leczyć i posługiwać się klinikami i przechodniami szkolnemi, gdzie pracują rozmaici specjaliści. Odmiennie pod tym względem ma się sprawa z dentystami szkolnymi, którzy muszą leczyć uzębienie uczniów w zakładzie, gdzie pracują. Młodzież korzystająca z opieki dentystycznej w szkole, opłaca tylko materjał dentystyczny wedle taksy określonej przez Min. W. R. i O. P. Na Pomorzu Rząd skrupulatnie wypełnił swoje obowi... co do zapewnienia szkołom będącym na etacie państwowym opieki higjeniczno lekarskiej. Niema już u nas żadnego gimnazjum, seminarjum nauczycielskiego i średniej szkoły zawodowej, gdzieby nie było lekarza szkolnego. Gorzej jest z opieką dentystyczną, ale nie z winy Rządu, lecz z powodu trudności personalnych. Obecnie dentyści szkolni pracują w 9 gimnazjach, w 6 seminarjach nauczycielskich

i w średniej szkole zawodowej. Brak kandydatów nie pozwala obsadzić 2-ch posad dentystycznych w seminarjach nauczycielskich i po jednej posadzie w gimnazjum i w średniej szkole zawodowej. Niewątpliwie ten brak kandydatów zmusza Ministerstwo W. R. i O. P. do ostrożnego zwiększania etatów dentystycznych w reszcie tutejszych gimnazjów państwowych, aby niepotrzebnie nie wiązać kredytów mogących pożytecznie służyć innym gimnazjom poza granicami Pomorza. Z lekarzami szkolnymi też szło opornie i ostatecznie czas pokonał trudności. Przecież przed 8-miu laty nie było na Pomorzu ani jednego lekarza higjenisty w szkole, a jeżeli czasami i jaki lekarz zjawił się w szkole, to tylko w takiej, która miała internat i jeżeli ktoś w nim zachorował, albo gdy w szkole pojawiła się epidemja. Dużo możnaby rozpisywać się o wysiłkach nad rozbudzeniem zrozumienia potrzeby opieki higjeniczno-lekarskiej i w samej szkole i wśród społeczeństwa tutejszego, o zabiegach co do wyjednania kredytów na ten cel, no i o trudnościach przy obsadzaniu lekarzami placówek szkolnych. Czas zrobił swoje i czas też pomoże w udoskonaleniu tej opieki na terenie szkolnym. Zadanie to będzie już łatwiejsze od zmontowania i puszczenia w ruch maszyny higjenicznej w szkołach pomorskich. Sprawa opieki lekarskiej w szkołach powszechnych przedstawia się nie świetnie, bo w samorządach mało jest jeszcze zrozumienia w tym kierunku. Jestem przekonany, że gdyby to zrozuminie było, toby i środki na tę opiekę się znalazły, środki, których brakiem zwykle zasłania się obojętność na wszelkie nawoływania do wprowadzenia lekarza higjenisty do szkół powszechnych. Bruździ też przepis po zaborcach odziedziczony, że lekarz powiatowy z urzędu — a więc darmo — musi się opiekować szkołami znajdującemi się w jego rejonie służbowym. W praktyce przepis ten wygląda, że w Okręgu Pomorskich jest szereg szkół, które od lat wielu nie widziały w swych murach lekarza wogóle. Zresztą i dziwić się temu nie można zważywszy, że wobec innych obowiązków powiatowy lekarz nie może częściej zaglądać do szkół nawet w miejscu swego stałego pobytu. Gdyby jednak starał się on odwiedzać corocznie wszystkie szkoły w swym powiecie, to mimo tej gorliwości nie spełni tego zadania, jakiego wymagamy od właściwego lekarza szkolnego. Nie neguję tem wartości nadzoru szkół ze strony lekarza powiatowego, za niewłaściwe natomiast uważam przecenianie korzyści stąd wypływających. Sprawę opieki lekarskiej w szkolnictwie powszechnem obecnie rozwiązuje się w ten sposób, że miasta kontraktują lekarzy dla swoich szkół, a sejmiki powiatowe dla szkół wiejskich. Ponieważ technicznie trudno jest jednemu lekarzowi obsługiwać wszystkie szkoły w powiecie, dzieli się jego obwód na rejony i dla każdego z nich przeznacza się osobnego lekarza szkolnego. Zależnie od wynagrodzenia takiemu lekarzowi rejonowemu nakłada się większy lub mniejszy zakres obowiązków służbowych i stosowną ilość wizytacyj szkolnych w roku. Dla dobra dzieci zalecenia godne są możliwie częste odwiedziny lekarskie w szkole. Lekarzowi rejonowemu, a przedewszystkiem miejskiemu należy dać do pomocy higjenistkę szkolną względnie sanitarjuszkę z najbliższego ośrodka zdrowia. Nadzór nad działalnością miejskich i rejonowych lekarzy szkolnych z urzędu mają sprawować władze szkolne i lekarze powiatowi. Miastem na Pomorzu, gdzie dość dobrze zapoczątkowano sprawę opieki lekarskiej nad miejscowemi szkołami, jest Toruń: ma on do swej dyspozycji jednego lekarza i jedną lekarkę szkolną oraz dwie higjenistki szkolne. Życzyć należy stolicy Pomorza, aby celem pogłębienia i udoskonalenia tej opieki nad swemi szkołami — prędko znalazła środki na powiększenie liczby czynnych lekarzy i higjenistek szkolnych i na utworzenie dla swej uczącej się dziatwy kliniki dentystycznej. Prócz Torunia jest jeszcze 16 miast względnie miasteczek, które zakontraktowały dla szkół lekarzy, ale niestety przez niedostateczne wynagrodzenie tych higjenistek zacieśniły ogromnie czas i rozmiar ich działalności, przez co do minimum doprowadziły korzyści, jakie szkoły z tej opieki lekarskiej mieć powinny. Nie ulega bowiem żadnej wątpliwości, że lepsze dadzą rezultaty częstsze niż rzadsze wizyty lekarskie w szkole, że bardziej pożądane są dla dzieci badania zdrowotne, pouczania, pogadanki, rady i t. p. ze strony ich opiekunów higjenicznych, niż samo tylko zwracanie uwagi na stosunki sanitarne budynku szkolnego. „Jaka płaca, taka i praca" — maksyma mająca niestety i w tej dziedzinie również swoje praktyczne zastosowanie. Lekarze powiatowi w ubiegłym roku szkolnym zwiedzili urzędowo 180 szkół powszechnych w 10-ciu inspektoratach szkolnych. Wizytacje te były dorywcze i dokonywane zwy-

kle z okazji przyjazdu do danych miejscowości z różnych powdów, najczęściej chorób zakaźnych i szczepienia ochronnego przeciw ospie. Szkolnych rejonowych lekarzy na Pomorzu jest obecnie 7-miu w czterech inspektoratach szkolnych. Higjenistek szkolnych na Pomorzu nigdzie nie widzimy poza Toruniem. Co do klinik szkolnych, to z powodu braku środków finansowych i chętnych specjalistów — trudno o nich myśleć na Pomorzu. Rolę ich muszą spełniać lecznice publiczne i Kasy Chorych. Nie należy wątpić, że w bliskiej może przyszłości Toruń i Grudziądz tworzą też u siebie polikliniki dla młodzieży szkolnej i na świadectwo swych rzetelnych zabiegów o zdrowie dorastających obywateli państwa i miasta.

Jeżeli chodzi o stan zdrowotny dzieci w szkołach powszechnych, to trudno mi podać o tem cyfrowe informacje, ponieważ nie mam żadnych sprawozdań w tej sprawie. Są szczegółowe zestawienia co do zdrowotności młodzieży w państwowych szkołach średnich oparte na sprawozdaniach lekarzy szkolnych w tych zakładach. Nie wydaje mi się jednak wskazanem nużyć suchemi cyframi uwagi Szanownych Państwa. Nie pomylę się prawdopodobnie, gdy powiem ogólnie, że stan zdrowia pomorskiej młodzieży szkolnej nie jest gorszy od stanu zdrowotnego młodzieży w innych dzielnicach Polski, a z pewnością lepszy, niż dziatwy w miastach polskich mocno uprzemysłowionych i przeludnionych.

Wychodząc z założenia, że głodne dziecko nie może podołać obowiązkom szkolnym, higjeniści zajęli się sprawą dożywiania młodzieży w szkołach. Najbardziej odpowiednią formą tej akcji jest dożywianie wszystkich dzieci, a już rzeczą organizacji byłoby urządzić to tanio dla płacących, bezpłatnie dla biednych, a dobrze i zdrowo dla wszystkich. Na Pomorzu akcja dożywiania dzieci w szkołach jest w stadjum rozwojowem z charakterystycznym rysem. Idzie ono bowiem po linji najmniejszego oporu, co jest bardzo wygodne dla organizatorów, a nieodpowiednie dla idei, która tę akcję spowodowała. Pożywienie dzieci w szkołach pomorskich opiera się prawie że wyłącznie na subwencjach samorządowych, a ponieważ ofiarowywane sumy są niewielkie i od różnych nieraz okoliczności zależne, przeto liczba dożywianych biednych dzieci nie odpowiada liczbie dzieci tej pomocy potrzebujących. Sprawa dożywiania młodzieży w seminarjach nauczycielskich ze względu na internaty w tych zakładach jest nieaktualna. Do wyjątków na Pomorzu należą gimnazja, w których na szeroką skalę prowadzi się dożywianie uczniów. Zdaniem czynników, od których ta sprawa zależy, gimnazjalna młodzież jest ogólnie na tyle zamożna, że dożywiania szkolnego nie potrzebuje. W pewnej liczbie gimnazjów na dużej przerwie mogą uczniowie za niewielką opłatą wypić kubek gorącego mleka do śniadania 2-go, które ze sobą z domu przynieśli. Pewien znikomy procent korzystających z tego udogodnienia otrzymuje to mleko darmo. Jakżeż inaczej przedstawia się ta sprawa w niektórych przynajmniej gimnazjach warszawskich, gdzie bez wyjątku wszystka młodzież spożywa w szkole gorące i obfite 2-gie śniadanie. Jeżeli zatem mowa o dożywianiu dzieci szkolnych na Pomorzu, to tylko w szkołach powszechnych. Wedle odnośnych zestawień w 27 miejscowościach 45 szkół powszechnych prowadziło tę akcję. Z dożywiania korzystało w zeszłym roku szkolnym około 3.850 dzieci ze sfer najbiedniejszych. Dożywianie to w większości szkół odbywało się w porze zimowej i na wiosnę. Mała liczba szkół karmiła swoje dzieci przez cały rok szkolny. Dożywianie całoroczne jest najwłaściwsze, a zresztą oszczędności robione na głodzie biednych dzieci niewiele zaważą na szali ogólnych wydatków samorządowych, jeżeli chodzi formę dożywiania, to szkoły przeważnie dają 2-gie śniadanie w postaci mleka, kawy mlecznej, lub zupy oraz bułki lub kromki chleba. Wyjątkowo otrzymują dzieci w szkole śniadanie i obiad, choć dwurazowy posiłek dla dzieci przez biedę głodowych istotnie realną wartość przedstawia. Sprawę racjonalnego dożywiania dzieci w szkole powinny ująć w swe ręce czynniki społeczne, koło rodzicielskie i postawić ją na szerszej niż do tej pory płaszczyźnie. Zwalanie tej akcji na barki szkoły uważam dla szkoły za szkodliwe, bo ma ona obowiązek wysilania się w kierunku sobie właściwym, a nie rozdwajać się, by podołać dodatkowym jeszcze obowiązkom należącym do innych czynników społecznych czy państwowych.

Dopełnieniem akcji dożywiania dzieci w szkołach powinny być kolonje względnie półkolonje letnie. Bezpośrednim ich celem jest podniesienie sił żywotnych młodzieży, sił podkopanych 10-miesięczną pracą szkolną. Oprócz tego ze-

chcą higjeniści szkolni przez kolonje osiągać wzmacnianie organizmów dziecięcych i uodpornianie ich na choroby wieku szkolnego przedewszystkiem na gruźlicę, zwłaszcza w tych wypadkach — kiedy dzieci w okresie nauki szkolnej żyją w warunkach niehigjenicznych. Znaczenie i wartość zdrowotną kolonij i półkolonij letnich powszechnie już rozumieją, brakuje tylko jeszcze wyciągnięcia należytych konsekwencyj tego zrozumienia. Na Pomorzu zwalono troskę i organizację kolonij i półkolonij letnich na szkoły, a kłopoty finansowe z tą akcją związane na czynniki rządowe i samorządowe. I powtarza się to samo, co przy dożywianiu szkolnem, t. j. że tylko szczupła garstka korzysta z dobrodziejstw tej akcji. Dla dzieci korzystniejszy jest pobyt na kolonjach niż na półkolonjach, te ostatnie jednak przy równych kosztach z kolonjami mogą objąć daleko większą ilość uczestników. O półkolonjach myślało w roku zeszłym na Pomorzu zaledwie 9 szkół, niestety i liczba dzieci korzystających z tych półkolonij nie przekroczyła cyfry 175. Trzeba pocieszać się i tą garstką szkół i przypomnieć sobie, że przecież parę lat temu nie było tu ani dożywiania, ani kolonij, ani półkolonij nawet. Są to rzeczy nowe, z któremi trzeba się oswajać, aby z czasem wydały się już potrzebą zupełnie naturalną. Wracając do kolonij, dzielimy je na lecznicze i wypoczynkowe. Osobną grupę stanowią obozy letnie, będące uzupełnieniem p. w. prowadzonego w szkole. Osobną też grupę reprezentują obozy harcerskie i obozy zakładane dla celów specjalnych n. p. krajoznawczych, naukowych i t. p. Kolonje lecznicze dla dzieci urządza się zazwyczaj w uzdrowiskach lub zdrojowiskach. W naszym Okręgu Szkolnym powinna przyjąć się myśl wykorzystywania kolonij leczniczych w Ciechocinku i w Inowrocławiu. Próby już mamy w tym kierunku, bo Toruń w czasie ubiegłych wakacyj letnich umieścił 41 dzieci ze szkół powszechnych na inowrocławskich kolonjach leczniczych. Z pojęciem kolonij leczniczych nierozdzielnie do tej pory związała się kolonja P. T. O. D. w Gdyni, chociaż właściwsze byłoby dla niej miano kolonji leczniczo-wypoczynkowej. P. T. O. D. z wielkim nakładem energji i pieniędzy gromadzi corocznie z całej Polski zastępy dzieci w swej gdyńskiej kolonji wśród których nie brak biednych dzieci z Pomorza utrzymywanych bezpłatnie w czasie pobytu nad morzem. Podczas zeszłych wakacyj korzystało darmo z tej gdyńskiej kolonji P. T. O. D. 124 dzieci z pomorskich szkół powszechnych. Pod względem podjętych starań o kolonje wypoczynkowe dla młodzieży szkolnej na czołowe miejsce wybija się Toruń, który wysłał na kolonje 225 dzieci, gdy tymczasem wszystkie inne szkoły powszechne na Pomorzu zdobyły się w ubiegłym roku zaledwie na 142 dzieci. A trzeba w tem miejscu dodać, że ilość dzieci toruńskich na kolonjach letnich corocznie wzrasta — co na specjalne podkreślenie zasługuje. Jeszcze jeden rys znamienny pokazuje toruńska akcja kolonijna, a mianowicie wybitny udział finansowy w niej Miejskiej Kasy Chorych. Gdyby podobny objaw wystąpił wszędzie w miastach pomorskich, możnaby być spokojnym o rozwój kolonij letnich dla młodzieży szkolnej. Jeszcze jedną rzecz chcę podnieść na korzyść Torunia: jest nią szkoła na otwartem powietrzu w Piwnicach (pow. Wąbrzeźno), szkoła zupełnie pokrewna kolonji letniej, tylko z dodatkiem systematycznej nauki. Szkoła ta trwała przez 1 i pół miesiąca (maj i czerwiec) i uczyło się w niej 28 słabowitych chłopców. Byłoby pocieszającym objawem, gdyby i inne miasta pomorskie podobne szkoły organizowały, a jeżeli już nie takie same, to przynajmniej aby tworzyły warunki do uczenia dzieci na otwartem powietrzu.

W związku ze sprawą kolonij letnich muszę dodać, że pomorskie szkoły — szczególnie w inspektoracie puckim, kartuskim, tucholskim i brodnickim z całą gotowością służą kolonjom letnim młodzieży z innych Okręgów Szkolnych w Polsce. W czasie wakacyj letnich całe wybrzeże nadmorskie roi się młodzieżą rozlokowaną po okolicznych szkołach. Jakie to ma znaczenie dla Pomorza i Polski, nie moją jest rzeczą rozważać.

Żywy ruch młodzieży na Pomorzu w większej mierze niż na kolonjach letnich opiera się na szkolnych urządzeniach noclegowych dla zbiorowych wycieczek uczniowskich. W ubiegłym roku kalendarzowym w tutejszym Okręgu szkolnym było takich urządzeń 22, z czego 8 dało Ministerstwo W. R. i O. P. z opłat młodzieży szkół średnich. Nie mam danych na zobrazowanie wielkości fali wycieczkowej przepływającej przez pomorskie uczniowskie schroniska. Pewne po-

jęcie o niej daje zestawienie Ministerstwa W. R. i O. P. z ruchu wycieczkowego w swoich schroniskach, z którego zużytkuję tutaj odpowiednio przerobione obliczenie porównawcze. 8 pom. szkol. urządzeń noclegowych miało 240 łóżek; nie wykorzystano z nich 1-go schroniska z 20-ma łóżkami. W pozostałych 7-miu wydano 8.199 noclegów, co na ogólną cyfrę w Polsce wynosi 38%. Zważywszy, że na całym terenie R. P. na 45 schronisk z 1.000 łóżek wykorzystano 40 schronisk z 930 łóżkami, innemi słowy — że Pomorze mając wykorzystanych w tej ogólnej liczbie 17.5% schronisk i 23.65% łóżek — przyjęło u siebie daleko więcej młodzieży, niżby z obu tych ostatnich procentów wypadało. Ten korzystny dla Pomorza wzgląd był niewątpliwie przyczyną, że w bieżącym roku Ministerstwo W. R. i O. P. podniosło liczbę jego szkolnych schronisk noclegowych na 14 (t. j. o jedno mniej niż w największym pod tym względem Okręgu Krakowskim). Ilość osób pracujących w pomorskich schroniskach dosięgła cyfry 5.108, t. j. 34% ogólnej cyfry w Polsce. W schroniskach tych przewinęło się bez mała 30% wszystkich wycieczek uczniowskich w R. P.; 32% tych wycieczek obejmowało grupy młodzieży powyżej 10 osób. Na pierwsze miejsce w Polsce pod względem ruchu wycieczkowego — licząc podług tych schronisk urządzonych przez Ministerstwo W. R. i O. P. — wybiła się Gdynia; po niej dopiero idą Warszawa, Gniezno, Kruszwica, Kazimierz n/Wisłą, Wilno, Kartuzy i t. d. Toruń ma 12-tą lokatę. Na zadośćuczynienie za uzyskanie jednego miejsca Pomorza oddaje 40-te t. j. ostatnie, zdobyte dziwnie niezasużenie przez Chełmno.

Budynek szkolny racjonalnie postawiony, czysto i porządnie utrzymany, jest „żywym" że tak powiem przykładem wcielania parktycznego zasad higjenicznych wygaszanych i propagowanych w szkole. Szkoła jest patronką wszelakich zrzeszeń uczniowskich, mających stosować wśród swych członków zasady zdrowia. Poza organizacjami sportowemi, o których już mówiłem, na uwagę zasługuje P. C. K. i harcerstwo na terenie szkolnym. O ile skauting na Pomorzu dobrze się zakorzenił, o tyle kółka szkolne P. C. K. nie wywalczyły sobie u nas należnych praw obywatelskich, a szkoda — bo przez te właśnie kółka można bardzo wiele zrobić dla higjeny wśród młodzieży. Tam, gdzie warunki na to pozwalają, tworzy się w szkołach kółka higjenistów. Na Pomorzu uczniowskich kółek higjenicznych niestety, prawie że niema.

Żeby sprawę propagandy higjeny przez szkoły zakończyć, trzeba parę słów powiedzieć o akcji przeciwalkoholowej na terenie szkolnym. Sprawę tę ustaliły rozporządzenia władz szkolnych. Nie ogranicza się ta akcja na t. zw. dniach czy tygodniach trzeźwości, bo to dla dzieci nieaktualne, ale idzie ona nieprzerwanie przez cały czas nauki szkolnej i posługuje się wszystkiemi programowemi naukami przy każdej nadarzającej się do tego sposobności. Wygłasza się na ten temat specjalne pogadanki w klasach, odczyty i wykłady z przeźroczami, wykresami itd. dla całych szkół, rodziców i publiczności. Trudno ująć cyfrowo szoklną akcję przeciwalkoholową, bo sprawozdania o tem są nieścisłe, ale można powiedzieć — że prócz gimnazjów i seminarjów nauczycielskich, gdzie lekarze szkolni całą tą akcją z urzędu kierują, około 355 szkół powszechnych prowadziło walkę z alkoholizmem. Liczba klas ostatnio wymienionych szkół, w których wygłaszano pogadanki w tej sprawie, dosięgła cyfry 820. Byłaby to zatem akcja wcale pokaźnych rozmiarów i mogłaby dać poważne wyniki, gdyby okoliczności pozaszkolne nie krzyżowały pracy nauczycielskiej.

Prócz propagandy przeciwalkoholowej prowadzi szkoła również akcję przeciwgruźliczą i to nietylko za pośrednictwem higjeny budynku szkolnego, jego urządzeń, przepisów postępowania higjenicznego w szkole i t. p., ale również i przez wykłady, odczyty, pogadanki, lekcje etc. przeznaczone nietylko dla uczącej się dziatwy, ale i dla dorosłych. I ta akcja również trwa przez cały rok szkolny i przewija się przy każdej sposobności w różnych programowo nauczanych przedmiotach w szkole. I w tej sprawie nie mogę pokusić się o cyfrowe nakreślenie jej intensywności i rozmiarów; mogę jednak przyjąć, że prócz gimnazjów i seminarjów nauczycielskich ze 300 szkół powszechnych z około 660 klasami w akcji tej udział wzięło. Gdy do tej akcji dodam jeszcze przepisy co do eliminowania ze szkoły wypadków gruźlicy otwartej, zakaz przyjmowania do seminarjów nauczycielskich młodzieży z choremi płucami, tobym wyczerpał arsenał środków,

z któremi występuje szkoła do walki z tym najgroźniejszym i najzajadlejszym wrogiem ludzkości.

Zbliżyłem się do kresu swego sprawozdania o stanie higjeny szkolnej na Pomorzu. Odzyskawszy po długiej niewoli polityczną niezależność, powinniśmy zrzucić teraz ze siebie wszystkie pęta niewoli ekonomicznej i utrzymać w karbach lojalności wszystkie te czynniki, które dybią na sposobność narzucenia nam z powrotem zerwanych kajdanów. Czy potrafimy stanąć i wytrwać na wysokości tego zadania, zadecyduje i zawsze decydować będzie nasza siła moralna, intelektualna i fizyczna. Budzić i potęgować te siły w narodzie jest przeznaczeniem szkoły. O szkołę zatem powinno dbać nasze społeczeństwo przedewszystkiem, o nią najwięcej się troskać i ją najbardziej umiłować. Jakie szkoły — takie społeczeństwo, a E. Key dodaje, że „naród mający najlepsze szkoły, jeśli nie dziś — to jutro stanie się pierwszym narodem na świecie".



Lekcja czytania statarycznego w oddziale IV na podst. czasopisma „Od Naszego Morza".

Założenia lekcji.

1. Temat lekcji: „Czytanie stataryczne legendy o P. Jezusie i św. Piotrze i podania o żmijach w torfniaku przy Chylonji, opracowanych przez p. J. Patocka (nr. zeszytu 18, rok II czasopisma „Od Naszego Morza") ze szczególnem nastawieniem dzieci na różnicę między „legendą" a „podaniem".

2. Nauczyciel da podczas lekcji odpowiednią ilość dowodów na to, że: a) zna i umie wykorzystać Colvin-Bagley'a „Postępowanie człowieka", rozdział o postępowaniu i wyższych procesach umysłowych (książka psychologji); b) zna i umie wykorzystać Nawroczyńskiego „Zasady nauczania", str. 221—320; c) zna i umie wykorzystać Gallego „Stylistykę i teorję literatury", ustępy o legendzie i podaniu; d) zna i umie wykorzystać Szobera „Zasady nauczania języka polskiego", rozdział o lekturze szkolnej.

3. Nauczyciel podczas lekcji realizuje stopniowo z „Programu ministerjalnego szczegółowego dla oddziału IV" punkty: „1" wymaganie w sprawie legend i podań; „1 b" wymaganie odpowiednich objaśnień językowych i rzeczowych i omawiania treści; „2 A b" wymaganie uświadamiania dzieciom spójników; „2 A c" wymaganie ćwiczeń słownikowych na wyrazach o znaczeniu przeciwnem lub bliskoznacznem; „2 B b" wymaganie ćwiczeń w parafrazowaniu tekstu; „2 C" wymaganie opowiadania bez stałej pomocy nauczyciela; „2 D" wymaganie, żeby dzieci opowiadały z ich życia domowego.

Sprawy te powinny odgrywać rolę drugorzędną, pomocniczą, t. zn. o tyle, o ile potrzeba dla zrozumienia „legendy" i „podania".

4. Dzieci **przed** lekcją w domu przeczytają sobie wyżej podaną legendę i opowiadanie, oraz — w miarę możności — przygotują sobie dla dyskusji lekcyjnej podobny inny materjał (inne legendy, podania).

5. Nauczyciel przedstawi dzieciom podczas lekcji obrazki lub fotografje z okolicy Gdyni.

6. Podczas lekcji dzieci ciągle będą opierały się na tekście; interpretacja tekstu (leżącego przed oczyma dzieci) pod kierunkiem nauczyciela jest głównem zadaniem lekcji.

7. Czytanie ciągłe przez nauczyciela lub dzieci podczas lekcji nie będzie miało miejsca.

8. Lekcja będzie trwała ok. 1 i pół godziny (z przerwą, albo bez); lekcja krótka dużo „metodyki" pokazać nie może.

Plan lekcji.

I. Część wstępna. Pogadanka nauczyciela z dziećmi o faktach, występujących w legendzie i podaniu, (dzieci przeczytały teksty Patocka w domu) łącznie z odpowiedniemi objaśnieniami rzeczowemi i językowemi, jeśli są konieczne. Np. mówić o wędrówkach P. Jezusa, o Chylonji i Kępie Okrsywskiej (w odpowiednim momencie pokazać obrazki lub fotografje z okolic Gdyni); o osobach, czasach, miejscach i głównych momentach akcji; o „niuchaniu tabaki"; o „dębczaku", „magji" etc. Objaśniać rzeczowo i językowo tylko to, co koniecznie potrzebne jest do zrozumienia różnicy między „legendą" a „podaniem". W odpowiednich chwilach odpowiednio zaakcentować lub interpretować spójniki, występujące w tekście, np. gdy, ponieważ, a, aby, jednak, albo i t. d. (nie koniecznie wszystkie; zawsze w łączności z głównym tematem lekcji). Będą miały też miejsce odpowiednie ćwiczenia słownikowe; n. p. „późnym wieczorem" = „późno", „dał dobrego kopniaka" = „uderzył nogą", „trzęsawisko torfowe" = „łąka" i t. d. Często można łączyć „objaśnienia językowe" z „ćwiczeniami słownikowemi". Dać dzieciom okazję — w odpowiednich momentach — do „opowiadania bez stałej pomocy nauczyciela" tego, co przeczytały w domu.

Część ta może trwać ok. 30 minut; powinna tworzyć harmonijną całość, a nie „siekankę" chaotyczną. Nauczyciel powinien pokierować całą pogadanką tak, że dzieci coraz to wyraźniej odczuwają „zetknięcie się z nową trudnością" (Nawroczyński, str. 319/20) literacką (w tym wypadku zrozumienia różnicy między „legendą" a „podaniem"), i ostatecznie zwrócić ich uwagę na to, co napisane jest w nawiasach bezpośrednio pod nagłówkami tekstów Patocka: (legenda kaszubska) i (podanie kaszubskie).

Pogadanka wstępna zakończy się pytaniem **dzieci** o różnicę między legendą i podaniem. (Pytanie podstawowe, występujące w lekcji.)

II. Poszukiwanie odpowiedzi na pytanie podstawowe. (Zob. Colvin-Bagley, str. 198 itd., szczególnie 204—208, dalej 210 do końca).

a) Dzieci próbują — możliwie samodzielnie — dać odpowiedź na pytanie podstawowe.

Jedno np. powie, że legenda to opowiadanie o zdarzeniach na ziemi św., a podanie to opowiadanie o wydarzeniach w innych krajach.

Inne powie, że leganda to opowiadanie o czasach dawnych, a podanie o czasach współczesnych. I t. d.

Będą różne „hipotezy" = odpowiedzi, mniej lub więcej trafne. Ilość „hipotez" ograniczyć (zupełnie niedobre zgóry odrzucić!) Kto ma rację? (pyta nauczyciel).

b) Sprawdzanie „hipotez" = odpowiedzi; ponowny rozbiór tekstów Patocka metodą analizy.

Wyjść od hipotezy najbardziej niedorzecznej, bo wtedy argumentacja nie sprawia dzieciom poważniejszych trudności; raczej nabiorą zaufania do wysiłku umysłowego.

Potem przejść do innych „hipotez".

Na końcu zabrać się do „hypotezy" najbardziej prawdopodobnej i przy niej zatrzymać się dłużej i szczegółowo.

W czasie pogadanki ad „II b" mogą mieć miejsce dalsze objaśnienia językowe i rzeczowe, ćwiczenia słownikowe, omawianie treści, akcentowanie spójników i ciekawych zwrotów językowych i t. d. (Zob. „założenia lekcji"!) Będzie z pewnością miała miejsce „parafraza, tekstu", bo dzieci będą opowiadały podobne legendy i podania. (Przygotowały się na to przed lekcją w domu!).

Głównych argumentów na poparcie swych „hypotez" dzieci powinny szukać w tekstach Patocka.

Część ta lekcji może trwać ok. 30 minut. Nauczyciel powinien odpowiednio stopniować nastawienie (napięcie) psychiczne dzieci; powinny one z żywem zainteresowaniem brać udział w wysuwaniu i sprawdzaniu „hypotez" i z coraz to wzrastającą niecierpliwością oczekiwać ostatecznej odpowiedzi na pytanie główne (podstawowe). (= Punkt kulminacyjny lekcji!)

III. Sformułowanie i utrwalenie zdobytej **odpowiedzi** na pytanie podstawowe. Zebranie — synteza — cech legendy i cech podania. Dzieci — pod kierownictwem nauczyciela — stwierdzają, że legenda jest opowieścią ludową (tu kaszubską), w której występuje Bóg lub święci pańscy itd.;

podanie jest opowieścią ludową (tu kaszubską) o działaniu sił nadprzyrodzonych z dokładnem wyszczególnieniem miejsca i t. d. (Zob. Galle'go!).

Cechy i różnice możliwie niedwuznacznie i przystępnie określić i utrwalić pamięciowo.

IV. Ekspresja. Ćwiczenia. Zakończenie lekcji.

Dzieci wypiszą (w klasie albo w domu) z tekstów Patocka ciekawe (dla nich) zwroty językowe, albo spójniki, albo wykonają celowe ćwiczenia słownikowe.

Uwagi do lekcji.

W całej lekcji — w odpowiednich jej momentach — muszą być namacalne i dość liczne dowody znajomości Galle'go, Nawroczyńskiego, Szobera, Colvin-Bagley'a, „Programu" ministerjalnego. Np. „tok" lekcji opracowany jest według Nawroczyńskiego, str. 309—312. Zasadniczemi „formami" nauczania będą: f. poszukująca lub f. pogadanki. Lekcja powinna być tak poprowadzona, że dzieci przyswoją sobie **elementarne** zrozumienie legendy i podania, że się zainteresują czytaniem podobnych utworów literackich.



I. Wycieczka krajoznawcza drogą morską do Rygi, Helsingforsu i Stockholmu.

Nawiązując do artykułu wstępnego niniejszego numeru, podajemy tu bliższe szczegóły i dane, dotyczące tej zapowiedzianej wycieczki zagranicznej.

Ponieważ organizatorzy wycieczki muszą zająć cały statek i go uczestnikami wypełnić, co umożliwia wogóle urządzenie wycieczki przez znaczne obniżenie olbrzymich kosztów i wydatków, Pomorski Zarząd Okręgowy urządza tę wycieczkę razem z Zarządem Dzielnicowym Tow. Gimn. „Sokół" oraz z Redakcją i Administracją „Od Naszego Morza".

Termin wyjazdu jest dostosowany do zlotu Tow. Gimn. „Sokół", jaki odbędzie się w pierwszych dniach sierpnia r. b. w Gdyni. Nie przesądzając ustalenia ostatecznego terminu wyjazdu, podajemy narazie takie terminy: poniedziałek, dnia 3. sierpnia zbiórka w Gdyni, zwiedzenie miasta i portu Gdyni; tegoż dnia o godzinie 10-tej wieczorem zajmowanie miejsc na statku. Dnia 4. sierpnia (wtorek) o godzinie 0,10: wyruszenie statku.

Marszruta: Ryga — Helsingfors — Stockholm.

Koszta: wyżywienie, pobyt na statku, noclegi, przejazd, wizy i zezwolenie na wjazd do obcych państw, razem około 225 zł.; członkowie „Stowarzyszenia Chrześcijańsko-Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych" oraz członkowie ich rodzin, będących na ich utrzymaniu, otrzymują 10% ulg, płacą więc około 200 zł.

Bliższe szczegóły podamy zainteresowanym osobnemi komunikatami, listami, oraz poprosimy o wypełnienie przesłanego kwestjonarjusza. Dla naszej orga-

nizacji przypada 50 miejsc; reszta dla innych organizatorów wycieczki. Dlatego nie wyznaczając terminu prokluzyjnego, uwzględniliśmy jedynie 50 zgłoszeń, jako najpierw wpłyną; resztę zaś będziemy niestety zmuszeni odrzucić i nieuwzględnić.

We własnym interesie zainteresowanych więc leży, szybko się zdecydować i natychmiast po przeczytaniu niniejszego zawezwania nadesłać zgłoszenie piśmienne, poczem prześlemy w osobnym komunikacie zgłoszonym bliższe dane, kwestjonarjusz do wypełnienia oraz blankiety nadawcze na nr. 212.707 P. K. O. Poznań dla wpłacania pierwszych rat. Radzimy, w m. m. kwietniu, maju, czerwcu i lipcu nadesłać raty po 25,— zł., tak, że reszta (100,— zł.) względnie (120,— zł.) pozostanie do zapłacenia dnia 3. sierpnia r. b. na miejscu w Gdyni przed rozpoczęciem podróży.

II. Składki członkowskie.

Otrzymywane listy składek za miesiąc styczeń i luty b. r. zmuszają nas do przypomnienia Zarządom Kół, że dla zrealizowania planu „Samopomocy Koleżeńskiej" Walny Zjazd Delegatów Stowarzyszenia, odbyty w Krakowie, uchwalił podwyższyć dotychczasową składkę na Samopomoc na przeciąg roku bieżącego o 75 gr. miesięcznie.

Stosownie przeto do powyższej uchwały, całkowita składka miesięczna od 1. stycznia do końca roku bieżącego wynosi po 3 zł. miesięcznie. O ile składka za styczeń i luty b. r. nie była pobrana w tej wysokości — należy różnicę pobrać przy zbiórce za m. marzec.

W Okręgu Pomorskim płaci się prócz tego 25 gr. na miesiąc za „Nauczyciela Pomorskiego".

III. Zbiórka na Jastrzębią Górę i Samopomoc Koleżeńską.

1) Składka na budowę domu w Jastrzębiej Górze, uchwalona również na wspomnianym Zjeździe, do tej pory nie dała wyników zadawalających. Wysokość składki (5 zł.) ustalona została jako minimum przy obowiązkowem wpłacaniu jej przez wszystkich członków Stowarzyszenia. Brak zrozumienia i niewykonanie uchwały bezwzględnie przez cały ogół członków — uniemożliwi Zarządowi Głównemu urzeczywistnienie zamierzonego celu. Członkowie, którzy składki jeszcze nie wpłacili, zechcą to uskutecznić najpóźniej w dniu 31. marca b. r.

2) Stosownie do uchwały Walnego Zjazdu Del. Stowarzyszenia podajemy do wiadomości, że w roku budżetowym 1930 wpłynęło do Kasy Zarządu Głównego:

a) na Samopomoc Koleżeńską . . . . 42.078,49 zł.

b) na budowę domu w Jastrzębiej Górze . . . . 9.453,06 zł.

IV. Wydawnictwa Stowarzyszenia.

1) Zarządy Kół powinny posiadać skompletowane wydawnictwa Stowarzyszenia. Koła, które jeszcze dotąd nie zaabonowały wydawn. „Kwartalnik Pedagogiczny" — zechcą to uskutecznić w czasie najkrótszym (prenumerata roczna 10,— zł.)

Gorąco polecamy pozatem popieranie wydawnictw dla młodzieży: „Młody Polak" (Katowice, Powstańców 10) i **„Od Naszego Morza" (Grudziądz, Rynek 15).**

2) Zarząd Główny posiada jeszcze pewną ilość nierozsprzedanych egz. wydawnictwa: „Informator Nauczycielski" z 1929 i z b. r. oraz „Orzecznictwo Najw. Tryb. Administracyjnego w sprawach szkolnych, oświatowych i nauczycielskich". Zarządy Kół zechcą podać o powyższem do wiadomości członków.

Ceny z przesyłką pocztową: „Informator Nauczycielski" z 1929 r. 1,50 zł.; na 1931 r. — 2,30 zł., „Orzecznictwo" — cena tylko dla członków 1,50 zł.

V. Zgłoszenia na pobyt w „Modrzejowie".

Budowa Domu Zdrowia „Modrzejów" w Zakopanem została ukończona. Członkowie mogą obecnie bardziej wykorzystywać Dom dla celów kuracyjnych i wypoczynkowych. Przypominamy, że zgłoszenia o przyjęcie do „Modrzejowa" należy przesyłać tylko za pośrednictwem Kół i Oddziałów do Zarządu Domu Zdrowia. Zgłoszenia wysyłane bezpośrednio do Zarządu Domu Zdrowia narażają interesowanych na poważną zwłokę a administrację na niepotrzebne wydatki, gdyż zgłoszenia takie są zwracane do Kół do zaopinjowania i polecenia w drodze organizacyjnej.

VI. Sprawozdania roczne.

Przypominamy o wysyłce sprawozdań z działalności i zamknięć rachunkowych za rok ubiegły do użytku Zarządu Oddziału.

Sprawozdanie powinno być jak najdokładniej opracowane według rozesłanego pr/ez Oddziały schematu.



UROCZYSTOŚĆ DZIESIĘCIOLECIA Koła Starogard.

Stowarzyszenie Chrześcijańsko - Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych Koło Starogard i okolica, obchodziło w niedzielę, dnia 18-go stycznia 1931 roku swą uroczystość Dziesięciolecia z następującym programem: 1. O godzinie 12,30 nabożeństwo w kościele parafjalnym. 2. O godz. 17-tej uroczysta akademja w „Sokolniczówce": a) Przywitanie gości, b) Śpiewy, c) Referaty z dziedziny wychowania i nauczania. 3. O godz. 20-tej bal.

O godzinie 12,30 odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele parafjalnym, odprawione przez ks. katechetę Chylewskiego, który wygłosił piękne i podniosłe kazanie, wskazując na wielkie zadanie i odpowiedzialność polskiego nauczyciela.

Po południu o godz. 17-tej odbyła się uroczysta akademja na sali „Sokolniczówki", na którą zgromadziło się bardzo licznie nauczycielstwo Starogardu i okolicy. Zarząd Główny jak i Okręgowy reprezentował p. prezes Albin Nowicki z Grudziądza. Zaszczycili Koło swą obecnością na akademji przedstawiciele władz i urzędów, duchowieństwo i osobistości z obywatelstwa. M. in. obecni byli pp. inspektor szkolny Odya, zastępca starosty Zajączkowski, prezes Sądu Okręgowego Jackowski, p. burmistrz Czwojdziński, ks. dziekan Doering z Kokoszek, ks. prob. Hackert, ks. Ryczakow'cz, ks. katecheta Chylewski, prof. Goelger i Salewski, członkowie Magistratu i Rady Miejskiej oraz pozamiejscowe delegacje Kół.

Akademję zagaił prezes Koła p. kierownik Raszeja, witając przedstawicieli władz i obecnych gości, poczem oddał przewodnictwo p. Cesarzowi, członkowi honorowemu. W krótkiem i treściwem przemówieniu p. Cesarz przedstawił doniosły cel Stow. Chrześc. Narod. Naucz. Szkół Powszechnych i wzniósł okrzyk na cześć Rzeczypospolitej, podjęty przez obecnych.

Dłuższe przemówienie wygłosił p. inspektor Odya, podając wytyczne wskazówki dla nauki szkolnej w przyszłości i złożył swe życzenia dla Koła, wznosząc wkońcu okrzyk na cześć p. ministra oświaty Czerwińskiego.

Następnie p. prezes Raszeja odczytał historję Koła i zdał sprawozdanie z działalności w Kole. Uczczono zmarłych członków śp. Szelezińskiego, śp. Chmieleckiego oraz śp. Buchholz'a, pierwszego polskiego burmistrza — przez powstanie z miejsc.

Pan burmistrz Czwójdziński w imieniu miasta złożył Kołu życzenia rozwoju i pomyślności, aby wyraz chrześcijański nie został wykreślony z działalności Koła, albowiem Bóg i Wiara Chrystusowa są naczelnemi zasadami naszego życia, w których przestrzeganiu i stosowaniu jedynie znajduje się dobro Ojczyzny.

Ks. prob. Hackert, składając serdeczne życzenia dla przyszłości Koła zaznaczył, że wobec słów p. burmistrza, jasno i dobitnie wskazujących na konieczność panowania i utrzymania katolickich zasad w szkole i w życiu nic jako proboszcz dodać nie może.

Zastępca starosty p. Zajączkowski wyraził życzenia, aby istniejące organizacje nauczycielskie się połączyły, gdyż wspólna jest dla dobra państwa praca.

Obszerny i treściwy referat wygłosił kierownik p. Deskowski oraz przemówił prezes Zarządu Okręgowego p. Albin Nowicki, składając w imieniu Zarządu

Głównego i Okręgowego życzenia rozwoju Koła. Złożyła takie życzenia delegacja Koła Tczew. Wszelkie życzenia przyjęto rzęsistemi oklaskami.

W końcu p. prezes Raszeja odczytał nadesłane telegramy od J. E. Ks. Biskupa Okoniewskiego z błogosławieństwem — ks. prał. dr. Rożyńskiego — p. dyrektora Goleni — p. dyrektora towarzystwa „Vita" oraz od Kół Zblewo i Kościerzyna.

Na zakończenie akademji odśpiewano wspólnie „Boże coś Polskę". Akademję urozmaiciły produkcje orkiestry, chór szkoły wydziałowej pod dyr. nauczyciela p. Michny oraz śpiew p. Iwańskiego, przyjęte przez licznie zebranych długiemi oklaskami.

Wieczorem odbył się bal, który cieszył się wielkiem powodzeniem. W harmonijnym i miłym nastroju bawiono się ochoczo do rana.

TUCHOLA. — Zebranie Stowarzyszenia Nauczycielskiego.

W sobotę, dnia 21. II. 31 r. odbyło miejscowe Koło Stow. Nauczycielskiego swe miesięczne zebranie w lokalu p. Ossowskiego. Porządek dzienny zawierał cały szereg spraw organizacyjnych, referat p. Zöllera na temat „Metoda Decoli'ego" omówienie zagadnień z „Języka Polskiego", czasopism pedagogicznych oraz wolne głosy. Zebrani zapoznali się z wydawnictwami swej organizacji jak „Informator nauczycielski na rok 1931, Orzecznictwo Najwyższego Trybunału Administracyjnego w sprawach szkolnych, społeczno-oświatowych, urzędniczych i nauczycielskich". Jedno jak i drugie uznano za celowe i dla szkoły i nauczycielstwa bardzo pożyteczne. Z uznaniem wypowiedziano się też o „Arkuszu obserwacyjnym" pp. Pawłowskiego i Warczaka, który polecono i uznano za najodpowiedniejszy i możliwy dla szkoły w obecnych warunkach. Koło absolutnie nie solidaryzuje się z krytycznemi uwagami p. Ryczakowicza z Grudziądza, umieszczonemi w Nr. 12-tym „Nauczyciela Pomorskiego" z grudnia 30 r. a skierowanemi przedewszystkiem przeciwko niewłaściwej reklamie „Arkusza" przez wydawcę p. J. Lewandowskiego z Tucholi.

Natomiast żywe oburzenie wywołało sprawozdanie „Z życia nauczycielstwa w pow. tucholskim" Dnia Pomorskiego z 18. I. 31., w którym nauczycielstwu aż zbyt nadto znany korespondent pozwala sobie na podział nauczycielstwa powiatu na wybitnych, zorganizowanych w „Ognisku"', i biednie wegetującą resztę, o której nie mówi. Bo cóż więcej oznacza zdanie: „Nic też dziwnego, że w Ognisku grupują się wszystkie wybitniejsze jednostki z pośród nauczycielstwa, znajdując tu szerokie pole pracy?" Możemy troskliwego i czułego opiekuna nauczycielstwa uspokoić zapewnieniem, iż ta biedna wegetująca reszta w liczbie 70-ciu (a więc ¾ nauczycielstwa powiatu) czuje się bardzo dobrze w Stowarzyszeniu Chrześcijańsko-Narod., pracuje już dłużej nad zagadnieniami, zapoczątkowanemi według sprawozdawcy w Ognisku w ostatnim roku, choć może mniej się afiszuje, bo uważa to za swój normalny obowiązek zawodowy. Dla przykładu przytaczamy tylko, że prace sekcyjne w rejonach konferencyjnych powiatu zainicjowała sekcja Stow. Czy może Ognisko tucholskie przygotowało więcej nauczycieli do egzaminu praktycznego? Koło Stowarzyszenia wyliczyć może w ostatnich dwu latach skromną liczbę 250. A więc spokojnie pozostawiamy „jednostkom wybitnym" szczęście i powodzenie — no i rozgłos — w Ognisku w przekonaniu, iż praca w skromności daje wychowawcy więcej zadowolenia i pozostanie i na przyszłość miarą prawdziwej wartości człowieka.

Z niemniejszem oburzeniem przyjęto do wiadomości artykuł „Aktualny okólnik pana inspektora" z nr. 18. „Głosu Nauczycielskiego" (Organ Związku Naucz.), w którym według przekonań wszystkich ten sam sprawozdawca interpretuje okólnik Inspektora szkolnego w Tucholi w sprawie nowego elementarza w swoisty „złośliwy" sposób, zarzucając p. Inspektorowi szkolnemu nie mniej jak chęć popisywania się „komunikatem księgarskim o nowościach wydawniczych"' a pod znakiem zapytania stawią jego znajomość Dziennika Urzędowego. To też jednogłośnie uchwalono złożyć na ręce p. Inspektora szkolnego w Tucholi uchwałę że nikt nie zrozumiał wspomnianego okólnika jako narzucenie nowego elementarza Chodaka, nikt treścią nie został zdezorjentowany, a przedewszystkiem nikt nie przyjął okólnika „z uśmiechem pobłażenia", a wyłącznie zła wola mogła być motorem takiego rozumowania, nieopartego na tendencjach okólnika.

Pytamy się, czyż miałby to być również jeden z dowodów pracy „wybitnych jednostek"?

W dalszym ciągu rozdzielono na propozycję referenta p. Zöllera lekturę do tematu „Nowoczesne prądy w nauczaniu", który zamierza się opracować wspólnemi siłami do następnego zebrania. Uchwalono również nadal abonować wszystkie dotychczasowe czasopisma pedagogiczne. We wolnych głosach omawiano różne sprawy bieżące. Zakończono zebranie pochwaleniem Boga.

(„Głos Tucholski" Nr. 24 — z 26. II. 31.

UCHWAŁA.

Koło tucholskie Stow. Nauczycielskiego, zebrane 21. II. br. z żywem oburzeniem przyjęło do wiadomości napad anonimowego — lecz nauczycielstwu dobrze znanego „Nauczyciela" — na okólnik p. Inspektora szkolnego w Tucholi (l. dz. 3552/30), umieszczony w Głosie Nauczycielskim Nr. 18 pod nagłówkiem „Aktualny okólnik pana inspektora" i stwierdza, iż nikt nie pojmował wspomnianego okólnika jako narzucenie elementarza Chodaka, nikt treścią nie został zdezorjentowany a przedewszystkiem, nikt nie przyjął go „z uśmiechem pobłażania", jak to czyni złośliwy interpretator. Wyłącznie zła wola mogła być motorem takiego rozumowania, nieopartego na właściwych tendencjach okólnika. Nauczycielstwo zapewnia Pana Inspektora, iż autorem nie może być podwładny nauczyciel powiatu i potępia jego insynuację jako nieetyczne.

MINIKOWO. — Protokół z walnego zebrania, odbytego dnia 21. lutego 1931 r.

Na dzisiejszem walnem zebraniu za poprzedniem zaproszeniem stawiło się 8 członków, wobec czego postanowienia uważane są za prawomocne. Walne zebranie zagaił prezes p. Behrendt z Minikowa o godzinie 15-tej, witając równocześnie przybyłych członków. Poszczególni członkowie zarządu zdali następnie sprawozdanie z swej pracy całorocznej w towarzystwie, poczem udzielono absolutorjum dotychczasowemu zarządowi. Przystąpiono do wyboru nowego zarządu. Na marszałka wybrano nauczyciela p. Behrendta. Przez aklamację wybrano jednogłośnie ponownie zeszłoroczny zarząd, który wybór ten przyjął. Po wyborach omawiano sprawy bieżące. Postanowiono skierować się z prośbą do Dyrekcji Polskiego Radja o umieszczenie w programie audycyj dla nauczycieli szkół powszechnych. Przyjęto jako nowego członka nauczycielkę panią Sobotkiewiczównę Helenę z Klonowa. Sprawę zebrań zmieniono o tyle, że odbywać się one odtąd mają po konferencjach rejonowych. Zakończono zebranie o godzinie 17-tej.

LNIANO. — Walne zebranie Koła.

W niedzielę, dnia 15. lutego br. o godz. 13-tej odbyło się w lokalu p. Suiolla walne zebranie „Koła Lniano" z nast. porządkiem dziennym:

1. Zagajenie, 2. Odczytanie protokółu z ostatniego zebrania, 3. Odczytanie wpływów, 4. Sprawozdanie roczne z administracji i działalności Koła, 5. Sprawozdanie kasowe, 6. Wybór sekretarza, 7. Wybór delegata na zjazd okręgowy, 8. Wybór komisji rewizyjnej, 9. Wolne głosy, 10. Zakończenie.

1. Prezes Koła p. Pierzyński zagaił zebranie słowami „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus".

2. Z kolei przystąpiono do odczytania protokółu z ostatniego zebrania. Protokół odczytał p. Pierzyński — przyjęto go bez zmian.

3. Prezes omówił „Komunikat wycieczkowy" — polecał czasopismo o morzu Polskiem i Pomorzu p. t. „Od Naszego Morza"". Czasopismo to jest bardzo pożytecznem, mając kierunek krajoznawczy, służy przedewszystkiem celom: poznaniu Pomorza, ziemi przylegającej do morza, oraz morza polskiego, a przytem przyczynia się do krzewienia idei propagandy morskiej. Zalecał również p. Prezes „Orzecznictwo Najwyższego Trybunału Administracyjnego". Znakomite to wydawnictwo posłuży Zarządowi a w szczególności referentowi organizacyjnemu w jego działalności, dla dobra członków Stow. Proponował także p. Prezes „Informator" z 1931 roku, który przysłany został do Zarządu. Broszurka „Orzecznictwo" itd. oraz wskazany „Informator" pozostają w bibljotece Koła.

4. Następnie przedstawił prezes warunki, w jakich całoroczna praca się bywała i z jakich powodów nie odbyło się więcej zebrań. Ze sprawozdania p. Prezesa wynikało, że w ciągu ub. roku odbyło się 1 zebranie walne i 4 miesięczne. Ruch osobowy przedstawia się na ubiegłe lata następująco: Koło liczyło przy końcu roku 1929 14 członków, w 1930 r. wystąpiło 2 członków, a przystąpiło 4-ch. Obecnie liczy Koło 16 członków.

5. W sprawozdaniu kasowem wykazał skarbnik, kol. Suchowski, że dochodu było 475 zł., a rozchodu 455 zł. 85 gr. W kasie pozostało 19 zł. 15 gr. Komisja rewizyjna stwierdziła prawidłowe i sumienne prowadzenie księgi kasowej, za co wyrażono skarbnikowi p. Suchowskiemu podziękowanie. W dowód swej gorliwej i sumiennej pracy, został kol. Suchowski nadal skarbnikiem.

6. Na podstawie § 82 Statutu Stow. Chrześc. Narod. Naucz. Szkół Powsz. ustępuje z zarządu w tym roku sekretarz kol. Koszucki, a obrano F. Mrugaczówną sekretarką.

7. Zjazd okręgowy w Działdowie. Wybór delegata na zjazd okręgowy pozostaje na następne zebranie, z powodu braku niektórych członków.

8. Komisja rewizyjna pozostaje bez zmiany.

9. Termin przyszłego zebrania ustalono na dzień 14 marca br., po konferencji rejonowej w Gródku.

Wobec wyczerpania porządku obrad, podziękował przewodniczący zebrania p. Pierzyński za obecność oraz zaapelował do zebranych, by rozpoczynający się rok przyniósł nam jeszcze większe owoce, co zdziałać można tylko przy pomocy dobrej chęci członków.

Staropolskiem pozdrowieniem przewodniczący p. Pierzyński zamknął zebranie o godz. 15,30.

WĄBRZEŹNO. — Walne Zebranie Koła.

Walne Zebranie Koła Wąbrzeźno odbyło się w piątek, 6 lutego br. w szkole wydziałowej. Porządek obrad obejmował: 1) Sprawozdanie ustępującego zarządu. 2) Wybór nowego zarządu. 3) Sprawozdanie z pobytu w Zarządzie Głównym. 4) Referat: „Metoda grupowa w szkołach warszawskich i jej wpływ wychowawczy". 5) Sprawy bieżące. 6) Wolne wnioski.

Sekretarz Koła odczytał sprawozdanie z działalności zarządu za rok ubiegły. Zebrań odbyło się: 1 walne, 1 zarządowe, 1 towarzyskie, 6 plenarnych. Wygłoszono 13 referatów wzgl. recenzyj oraz przeprowadzono jedną lekcję metodyczną. Dziennik podawczy wykazuje 67 pozycyj. Kolega Izydor Delewski przedstawił bilans roczny kasowy: w dochodach 1314,22 zł, w rozchodach 1075,70 zł, pozostałość kasowa 238,52 zł. Ogólny stan majątkowy Koła wynosi 258,52 zł. Pieniądze zdeponowano w P. K. O. Wszyscy członkowie Koła opodatkowali się w wysokości 5 zł, na budowę własnego domu wypoczynkowego w Jastrzębiej Górze. Ustępującemu zarządowi udzielono absolutorjum oraz wybrano go ponownie na bieżące trzechlecie. Wiceprezes Koła, kol. Leon Delewski, scharakteryzował przyjęcie kolegów Stowarzyszeniowców (wycieczka kierowników szkół Okręgu Szkolngo Pom., zwiedzająca szkoły warszawskie), przez Zarząd Główny naszej organizacji, a kolega Izydor Delewski, referent prasowy i oświatowy Koła, omówił stosowaną w szkołach warszawskich metodę grupową, wskazał na jej wielki wpływ wychowawczy, oraz udzielił rad i wskazówek celem realizowania jej w szkołach miejscowych. W długotrwałej dyskusji, która się w następstwie wyłoniła, zabierali głos prawie wszyscy obecni członkowie. Po wyczerpaniu porządku obrad zamknął przewodniczący zebranie.

CZERSK. — Walne zebranie Koła.

Tegoroczne walne zebranie naszego Koła zagaił p. przewodniczący hasłem: „Szczęść Boże!" poczem zgromadzeni odśpiewali kolendę: „Dzisiaj w Betleem". Obecni byli następujący członkowie: Wysocki, Brzeziński, Nowek, Ringwelski, Jędryczanka, Szynwelska, Górnowiczówna, Małkowski, Kruth, Bortowski, Król, Błociński, Berent, Siwek, Socha, Kwaśniewski i Kiżewski. Porządek obrad przyjęto do wiadomości, poczem sekretarz odczytał protokół z zeszłorocznego walnego zebrania, który uzyskał jednogłośną aprobatę. Nastąpiło sprawozdanie poszcze-

gólnych członków zarządu z działalności w ubiegłym roku. Według powyższego rok ubiegły obfitował w momenty, które niebardzo sprzyjały wydajnej pracy w łonie naszego Koła. Jednak z zadowoleniem stwierdzić możemy, że minęły one bezpowrotnie i dzisiaj silnie zespoleni stoimy wszyscy jak jeden mąż wokoło sztadaru, na którym jaśnieje idea naszego Stowarzyszenia.

Mimo wszystko życie w łonie naszego Koła nie przedstawiało się zbyt szaro, jakbyśmy byli zdolni w pierwszej chwili przypuszczać — owszem pulsowało ono w roku ubiegłym dosyć ożywionem tętnem. Porównując prace dokonane w innych latach z pracami roku sprawozdawczego, z radością możemy stwierdzić stały postęp i wzrastające zainteresowanie się naszych członków sprawami w orbitę zawodu i współżycia koleżeńskiego wchodzącemi. Niech mówi wszechwładna statystyka. Mieliśmy w ubiegłym roku 10 zebrań, w tem 1 walne i 1 nadzwyczajne. Frekwencja na zebraniach poprawiła się w tym roku o 12% wobec przedostatniego. Wynosiła bowiem przeciętnie 62%. Referatów wygłoszono 8. 1. Droga wiodąca nauczyciela do poznania i kształcenia charakteru dziecka — Zalewski. 2. Samowystarczalność gospodarcza podstawą dobrobytu — Fajtek. 3. Teorje wychowania Kerschensteinera — Socha. 4. Stan szkolnictwa polskiego w ubiegłem 10-leciu — Małkowski. 5. Nowe prądy w metodyce nauczania — Brzeziński. 6. Powaga nau.zyciela jako podstawa posłuszeństwa i karności dziatwy szkolnej — Bortowski. 7. Najnowsze drogi nauczania na niższym oddziale — Małkowski. 8. Nowe prądy w pedagogice — Siwek.

Na początku sprawozdawczego roku Koło nasze liczyło 30 członków. W ciągu roku opuściło szeregi nasze 7 członków, nowych przybyło 4 tak, że obecnie Koło nasze liczy 27 członków. Na zjeździe delegatów w Gdyni zastępowali Koło koledzy Małkowski i Bortowski. Urządziliśmy także małą wycieczkę do uroczo położonej Polany.

Stan kasy przedstawia się następująco: w dochodach 1077,20 zł, w rozchodach 1041,50 zł, zamyka saldo 35,70 zł. Po zbadaniu ksiąg zebrani jednomyślnie uchwalili absolutorjum dla kol. skarbnika.

Wybór nowego zarządu przeprowadził p. inspektor Wysocki. Przez aklamację wybrano jednogłośnie stary zarząd ponownie na przyszły rok w komplecie. W skład zarządu wchodzą zatem nast. pp.: jako prezes — Brzeziński Józef, zastępca prezesa — Król Konrad, sekretarz — Kiżewski Stanisław, skarbnik — Rigwelski Franciszek, rewizorzy kasy: Węckowski Alfons, Kwaśniewski Stanisław i Socha Alojzy, referent oświat. — Siwek Jan, sąd honorowy: Nowek Franciszek, Małkowski Alfons, Siwek i Król.

Po załatwieniu kilkanaście formalnych spraw, przewodniczący solwował zebranie dzisiejsze starem hasłem: „Bóg i Ojczyzna!". Na zakończenie zgromadzeni odśpiewali wspólnie: „Kochajmy się..." Nastrój uroczysty, który cechował dzisiejsze zebranie, będzie nam bodźcem do intensywniejszej pracy w Stowarzyszeniu na przyszłość.

GRĘBOCIN. — Walne zebranie Koła.

Dnia 31. stycznia 1931 r. odbyło się w Toruniu o godz. 10-tej walne zebranie naszego Koła. Z powodu wypłaty poborów, udział członków dość liczny. Głównym punktem obrad był wybór nowego zarządu. Kol. Gliszczyński zagaił zebrania, dając równocześnie krótki pogląd na rozwój naszego Koła w pierwszym roku jego istnienia. Szczegółowe sprawozdanie wygłasza sekretarz kol. Szczepański. Po sprawdzeniu stanu kasy Koła, udzielono zarządowi absolutorjum. Przystąpiono do wyborów. Marszałkiem zebrania zostaje kol. Semann, który prosi ustępujący zarząd, aby pozostał nadal, skoro w pierwszym roku istnienia zapoznał się już z pracą Stow. i pracował ku zadowoleniu wszystkich członków. Uzupełniono tylko wybór sekretarza. Dotychczasowemu sekretarzowi kol. Szczepańskiemu trudno było się porozumiewać z pozostałymi członkami zarządu, wobec czego na sekretarza wybrano kol. Żmicha z Gronowa.

Życzeniem członków było, aby przyszłe zebrania odbywały się w Toruniu, gdzie każdemu dogodniej przybywać, aniżeli do innej miejscowości. Sprawę tę załatwi się na przyszłem zebraniu, po wyszukaniu odpowiedniego lokalu. Celem

wytknięcia pewnego kierunku pracy w nowym roku, poleca się zarządowi opracowanie planu tejże pracy i przedłożenia go na najbliższem zebraniu.

Następne zebranie odbędzie się dnia 28. II. 31 r. w Grębocinie.

SAROGARD. — Walne zebranie Koła.

Roczne walne zebranie Stowarzyszenia Chrześc. - Narod. Nauczycielstwa Szkół Powszechnych Koła Starogard i okolica odbyło się w sobotę, dnia 10. stycznia 1931 r. o godz. 16,30 w miejscowej szkole powszechnej przy ul. Warszowskiej.

Z słowami „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus" przewodniczący miejscow go Koła kol. Raszeja zagaił zebranie, życząc zarazem obecnym szczęśliwego i wesołego nowego roku. Następnie podniesieniem się z miejsc i krótką modlitwą uczczono zmarłych w ubiegłym roku ś. p. Chmieleckiego, założyciela i pierwszego prezesa miejscowego Koła oraz ś. p. Buchholza, pierwszego polskiego burmistrza miasta Starogardu.

Sprawozdanie roczne zdał sekretarz kol. Szeleziński i zaznaczył, że w roku 1930 odbyło się razem 7 zebrań. Na początku roku Koła liczyło 36 członków, przy końcu zaś 42. Na miesięcznych zebraniach nie omawiano tylko sprawy towarzyskie, ale i poruszono zagadnienia psychologiczno-metodyczne przez wygłaszanie licznych referatów.

Rewizję kasy przeprowadzili kol. Reichel i Chmielecki. Dochód z całego roku wynosi 1452,65 zł, rozchód zaś 1349,40 zł, zamknięto zatem rok 1930 ze saldem w kwocie 105,25 zł.

Następnie referent oświatowy kol. Deskowski odczytał historję Koła, poczem wszyscy aplaudowali. W dyskusji nad referatem kol. Mechliński zaznaczył, iż prelegent opracował historję krótko i treściwie. Wspomniano także i o tem, aby historję Koła ogłosić w poszczególnych gazetach.

Końcowym punktem zebrania było omówienie uroczystości dziesięciolecia naszego Koła. Postanowiono uroczystość tę obchodzić w niedzielę, dnia 18. stycznia 1931 roku w Sokolniczówce. Program ustalono następujący: 1. O godz. 12,30 uroczyste nabożeństwo w kościele parafjalnym. 2. O godz. 16,30 uroczysta akademja w Sokolniczówce: a) przywitanie gości, b) śpiewy i deklamacje, c) referaty z dziedziny wychowania i nauczania. 3. O godz. 20 zabawa. Wstęp na bal uchwalono na 2 zł, członkowie zaś mają wstęp wolny.

Prosząc o liczny udział w uroczystości i na balu, przewodniczący kończył zebranie.

PUCK. — Walne zebranie.

Walne zebranie Stow. Chrześc. Naród. Nauczycielstwa Szkół Powszechnych, Koło Puck, odbyło się w sobotę, dnia 10. stycznia br. w salce klasztornej w Pucku.

Porządek dzienny: 1. Zagajenie i podanie porządku dziennego; 2. Odczytanie protokółu z ostatniego zebrania, 3. Wybór marszałka, 4. Sprawozdanie zarządu: a) przewodniczącego, b) sekretarza, c) skarbnika, 5. Wybór nowego zarządu, 6. Odczyt kol. Lemanowskiego na temat: „Obrząd okresu Bożego Narodzenia", 7. Dyskusja nad odczytem, 8. Przyjęcie nowych członków, 9. Wolne głosy, 10. Zakończenie.

Zebranie zagaił przewodniczący Koła kol. Nadolski, witając zebranych członków i gości, następnie podał do wiadomości porządek obrad. Przeczytany przez kol. sekretarza protokół z ostatniego zebrania został przyjęty.

Na marszałka walnego zebrania wybrano jednogłośnie kol. Bronisława Krzybę. Pod jego przewodnictwem członkowie zarządu wygłaszali kolejno swe sprawozdania. Zebrań w roku 1930 było 7 (1 walne i 6 miesięcznych). Z początkiem roku było 17 członków. W ciągu roku odszedł jeden członek (kol. Jutrzenka do wojska) w jego miejsce wstąpił w grudnia kol. Lubner. Liczba członków wynosiła przy końcu roku 17.

Stan kasy przedstawia się następująco: Dochód za rok 1930 — 701,40 zł, rozchód — 656,55 zł, pozostałość w kasie 44,85 zł.

Następnie przystąpiono do wyboru nowego zarządu, w skład którego weszli pp.: Alojzy Haftka — Puck, przewodniczący; Bronisław Krzyba — Rzucewo, za-

stępca przewodniczącego; Brunon Kupferschmidt — Zelistrzewo, sekretarz Stanisław Lemanowski — Celbowo, skarbnik.

Pod punktem 6. porządku dziennego kol. Lemanowski wygłosił swój odczyt na temat: „Obrząd okresu Bożego Narodzenia". W dyskusji nad odczytem poruszono niektóre sprawy ściśle z tematem związane. Następnie przyjęto dwóch nowych członków: koleżankę Włodarską Halinę i kol. Grzendowskiego Ottona z Pucka.

W wolnych głosach poruszono sprawę rozszerzenia Koła oraz urządzenia skromnej zabawy.

Po wyznaczeniu terminu następnego zebrania, zebranie zamknięto.

WEJHEROWO. — Walne zebranie Koła.

Walne zebranie odbyło się w sobotę dnia 17. I. 31 r. w Wejherowie w szkole powszechnej. Porządek obrad był następujący: 1. Zagajenie i powitanie, 2. Przeczytanie porządku obrad. 3. Sprawozdanie roczne: a) prezesa, b) skarbnika. 4. Udzielenie absolutorjum zarządowi. 5. Wybór nowego zarządu. 6. Referat na temat: „Samokształcenie się nauczycieli". 7. Dyskusja nad referatem. 8. Wolne głosy. 9. Zakończenie.

Zebranie zagaił prezes kol. Szulc. Po sprawozdaniu z rocznej działalności Koła, przystąpiono do wyboru nowego zarządu. Prezesem wybrano kol. Gawina Kazimierza z Wejherowa, wiceprezesem kol. Szulca z Strzebielina, skarbniczką Manutkównę Apolonję z Wejherowa i sekretarką kol. Śliwińską Stefanję z Wejherowa. Referat na temat: „Samokształcenie się nauczycieli" przygotowała koleżanka Trepczykówna. Referentka podkreśliła konieczność kształcenia się nauczycieli. W wolnych głosach omówiono różne sprawy organizacyjne, dotyczące naszego Koła. Na zakończenie prezes kol. Gawin w pięknych słowach zachęcił wszystkich do dalszej wytrwałej i owocnej pracy pod szczytnem godłem „Bóg i Ojczyzna".

NOWA CERKIEW. — Walne zebranie.

W czwartek, dnia 12. lutego 1931 r. odbyło się w szkole powszechnej w Nowej - Cerkwi po odbytej konferencji rejonowej walne zebranie Chrz. Narod. Stow. Naucz. Szkół Powszechnych Koła Nowacerkiew. Po zagajeniu przez przewodniczącego, zdali swe sprawozdania kol. prezes, sekretarka i skarbnik. Po zdaniu sprawozdań wygłosił kol. Golubski referat „Szkoła i ideały życiowe". Prezes podziękował koledze za tak treściwy referat. Jako rewizorów kasy obrano kol. Sassa z Rzeżęcina i Bielińskiego z Gąsiorek. Po zbadaniu przez nich ksiąg kasowych, zgłoszono wniosek o udzielenie absolutorjum. Wniosek przyjęto jednogłośnie. Przystąpiono do wyboru nowego zarządu i wybrano ponownie cały dotychczasowy zarząd Koła Nowa - Cerkiew na rok 1931.

W wolnych głosach zabierali głos kol. Gawroński, Cieślewicz, Woszewski i Fabiś, którzy proponowali urządzić wycieczkę do Gdyni w wakacjach letnich. Przyszłe zebranie ma się odbyć 12. marca w Grabówcu po konferencji rejonowej.

W dalszym toku odczytany został komunikat Zarządu Okręgowego do Zarządów Kół, poczem spędzono dłuższy czas na miłej pogawędce koleżańskiej.

Pieśnią „Nie rzucim ziemi" zebranie zakończono.

SKÓRCZ. — Walne zebranie Koła.

Walne zebranie Stow. Chrz. Narod. Naucz. Szkół Powsz. na Skórcz i okolicę odbyło się w czwartek, dnia 15. stycznia o godz. 2,30 po poł. przy udziale 19 członków. Porządek dzienny był następujący: 1. Zagajenie. 2. Odczytanie protokółu. 3. Sprawozdanie roczne. 4. Wybór ew. uzupełnienie zarządu. 5. Plan pracy w przyszłym roku. 6. Wolne głosy.

Posiedzenie zagaił prezes Koła, kol. Grochocki, witając zebranych członków i gości i składając życzenia noworoczne. Także złożył powinszowanie kolegom i koleżankom z okazji zdania egzaminu praktycznego.

Następnie w nieobecności sekretarki kol. Kozłowskiej odczytała protokół z poprzedniego zebrania zastępczyni sekretarki kol. Depczanka.

Przystąpiono do następnego punktu obrad do sprawozdania rocznego. Pan przewodniczący zdał sprawozdanie pracy naszego Koła — a mianowicie: było 6 zebrań, na których wygłoszono 4 wykłady i 3 sprawozdania ze zjazdów. Członków z naszego Koła wystąpiło 7-miu, a wstąpiło czterech, obecnie więc liczy Koło 37 członków. Na zebrania uczęszczało przeciętnie 46%. Potem skarbnik kol. Klein zdał sprawozdanie ze stanu kasy. Ogólny dochód wynosi 1372,24 zł., rozchód 1251,75 zł. Obecnie w kasie znajduje się jeszcze 120,49 zł. Oprócz tego posiada nasze Koło fundusz z byłej kasy pośmiertnej, złożony w Pow. Kasie Oszczędności w wysokości 250 zł.

Do wyboru zarządu nie przystąpiono, ponieważ prezes honorowy p. rektor Schornak zwrócił uwagę, iż dopiero rok minął od wyboru, a zarząd może spełniać swoją funkcję przez trzy lata; więc tylko uzupełniono i poczyniono pewne zmiany i to za zastępcę prezesa na miejsce kol. Sagana wybrano p. Sobrackiego jako miejscowego. Także skarbnik kol. Klein prosił o zamianę, lecz go nie uwzględniono i p. Klein pozostał nadal skarbnikiem. Pozostał jeszcze wybór referenta oświatowo-prasowego. Wszyscy jednogłośnie wybrali kol. Kreję.

Koło nasze otrzymało zaproszenie do Starogardu na dziesięciolecie tamtejszego Stow. Chrz. Narod. N. S. P. Pan Przewodniczący zachęcał do skorzystania z tego zaproszenia a jako delegatów obrano kol. Sobackiego, Kleina i Melocha.

Następnie poprosił p. Przewodniczący kol. Kreję, który przedstawił rzut pracy tegorocznej w naszem Kole, a mianowicie, aby wygłaszano referaty z zagadnień wychowawczych. Kol. Kreja poponował także utworzyć kółko pracy, na którem owe referaty miałyby być wspólnie i wszechstronnie omawiane i opracowane. Dalej Koło nasze powinno urządzić dla urozmaicenia jaką wycieczkę i wieczornicę. Po wielkiej dyskusji zgodzono się, że kol. Kreja ułoży program kółka pracy i oznajmi o pierwszem zebraniu.

W wolnych głosach radzono, skąd możnaby otrzymać najtańsze karty indywidyalne. Postanowiono zwrócić się do drukarń z zapytaniem, czyby i na jakich warunkach wydrukowały nam pewną ilość takich kart.

Na zakończenie odśpiewano jedną zwrotkę Roty Konopnickiej.

KARLIKOWO. — Walne zebranie Koła.

W sobotę, dnia 7 lutego 1931 r. odbyło się w Świecinie, pow. morskiego w lokalu szkolnym walne zebranie tut. Koła Stow. Chrześc. Nar. Naucz. Szkół Powsz. pod przewodnictwem prezesa Koła kol. Piszczka z Lisewa.

Porządek obrad był następujący: 1. Zagajenie i przywitanie. 2) Przeczytanie porządku obrad. 3) Odczytanie protokółu z ostatniego zebrania. 4) Referat kol. Piszczka pod tyt. „Potrzeba wychowania charakteru". 5) Dyskusja nad referatem. 6) Wybór marszałka. 7) Sprawozdanie roczne zarządu: a) prezesa, b) sekretarza, c) skarbnika. 8) Wybór nowego zarządu. 9. Wolne głosy. 10. Zakończenie.

Po zagajeniu kol. Piszczek przywitał w serdecznych słowach przybyłych członków, którzy niezrażeni daleką podróżą i mrozem raczyli przecież się stawić na zebranie. Sekretarz odczytuje protokół, który został przyjęty i podpisany. Referat wygłasza kol. Piszczek na temat wyżej podany ad 4., został starannie opracowany i zasługuje na uznanie, o czem świadczy dyskusja, która była bardzo ożywiona. Marszałkiem zebrania wybrano jednogłośnie kol. Lorkowskiego M. z Mechowej, poczem nastąpiło sprawozdanie zarządu z działalności całorocznej. Wykazało ono, że Koło Karlikowo pracowało bardzo owocnie tak pod względem rozwoju organizacyjnego, jak pod względem zawodowym i społecznym. Zebrań plenarnych było 6, zarządu 2, nadzwyczajne 1., przyczem wszystkie były liczne i obfitowały w dobre referaty z dziedziny wychowawczej i narodowej.

Wygłoszono następujące referaty: 1) kol. Wilandt. Uwagi nad programem ministerjalnym nauki rachunków i geometrji IV oddziału szkoły powsz. i jego realizacja. 2) kol. Lorkowski M. „Uwagi nad wyobraźnią twórczą." 3) kol. Kalicki: Jak należy zorganizować wychow. i naucz., aby przygotować ucznia do dalszego samokształcenia się. 4) kol. Pawłocki: Samodzielność i radość twórcza w nauczaniu i wychow. podług „Weltkampfa". 5) ks. dziekan Witkowski: „O chłoście w szkole". 6) kol. Lisówna: Stanowisko Kochanowskiego w literaturze polskiej. 7) kol. Piszczek: Dynamika zainteresowań. 8) kol. Piszczek: Potrzeba wychowania

charakteru. 9) kol. Mielczarski: Jakie jest moje stanowisko do gwary ludowej.

Wszyscy członkowie bez wyjątku pracowali wszędzie i chętnie w organizacjach społecznych, a szczególnie w oświacie pozaszkolnej, bądźto na kursach oświatowych, bądź to w towarzystwach, stojących na gruncie chrześcijańsko-narodowym.

Ze sprawozdania skarbnika wynikało, że stan finansowy Koła przedstawia się za rok ub. w dochodzie 600,70 zł, w rozchodzie 590,30 zł, — tak, że obecny stan kasy wynosi 10,40 zł.

Po sprawozdaniu z działalności całorocznej, dziękuje marszałek sekretarzowi za wielką pracę włożoną dla dobra Koła.

Następnie przystąpiono do wyboru nowego zarządu. Wybrano jednogłośnie prze zaklamację tych samych członków ponownie i to: na prezesa kol. Piszczka Szczepana z Lisewa, wiceprezesa kol. Kalickiego Izydora z Domatowa, na sekretarza kol. Wojciechowskiego Jana z Domatówka, na skarbnika kol. Wilandta M. z Leśniewa, na referenta kol. Przybylskiego z Nadola. W wolnych głosach uchwalono, że każda szkoła zaabonuje narazie po jednym egzempl. pisemka „Od Naszego Morza". Następne zebranie odbędzie się w Nadolu 7. III. 31 r. Referat wygłosi kol. Lorkowski M. p. tyt. „Kształcenie charakteru".

Prezes kol. Piszczek po wyczerpaniu porządku obrad, solwuje zebranie odśpiewaniem „Roty".

Po zamknięciu zebrania koleżeńska kawka łączyła uczestników zebrania dłuższy czas w miłym nastroju.

LIDZBARK. — Walne zebranie Koła.

Działo się w Lidzbarku, dnia 8. stycznia 1931 r. Porządek dzienny: 1. Zagajenie. 2. Odczytanie protokółu. 3. Wybór zarządu. 4. Wolne wnioski.

Pierwsze zebranie w nowym roku zagaja prezes kol. Tyczyński, witając zebranych i życzy im „Dosiego Roku".

Protokół odczytany przez kol. sekretarza przyjęto bez zmian, wobec czego przystąpiono do dalszego punktu obrad, t. j. wyboru zarządu, który to punkt r sunięto z walnego zebrania na dzisiejsze z powodu braku potrzebnej do wyboru zarządu ilości członków.

Zgodnie z regulaminem ustępuje dotychczasowy zarząd. Zgromadzenie wybiera jako marszałka zebrania ks. prefekta Góreckiego, który przeprowadza wybór nowego zarządu. Wybór odbywa się przez aklamację. Na prezesa proponują członkowie kol. Tyczyńskiego i Czappa. Przy głosowaniu otrzymuje kol. Tyczyński 7, kol. Czapp 2 głosy. Absolutną większość otrzymuje kol. Tyczyński, który wybór przyjmuje. Na wiceprezesa proponowano: kol. Sentkowską, ks. Góreckiego i kol. Szymańskiego. Przy głosowaniu otrzymuje ks. Górecki 7, kol. Szymański 3 głosy, wobec czego ks. prefekt Górecki zostaje wybrany wiceprezesem. Ks. Górecki wybór przyjmuje. Na sekretarza proponowano: kol. Goluskiego i Zellma. Golubski otrzymuje 9, Zellma 2 głosy. Sekretarzem zostaje i przyjmuje Golubski. Wybór skarbnika: propozycje: kol. Sarnowski, Czapp i koleż. Groblewska. Sarnowski otrzymuje 8, inni po 1 głosie. Wybór padł na kol. Sarnowskiego, który wybór przyjmuje. Wybór rewizorów kasy: Jednogłośnie wybrano kol. Czappa i Szymańskiego.

Nowy zarząd składa się z członków starego zarządu, tylko na miejsce kol. Pudełki obrany został kol. Szymański.

W wolnych głosach oznajmia kol. prezes Tyczyński zebranym, że p. Klajsek, jako płatnik nie odciąga członkom składki miesięcznej przy wypłacie poborów.

Przyszłe zebranie odbędzie się 12. II. 1931 r. o godz. 3 po poł. w szkole wydziałowej.

LIDZBARK. — Zebranie plenarne 12. II. 1931 r.

O godz. 3 po poł. prezes kol. Tyczyński zagaił zebranie plenarne, witając zebranych pozdrowieniem P. Boga i podaje do wiadomości porządek dzienny i to: Odczytanie protokółu z ostatniego zebrania, Referat: kol. Czapp, Wolne wnioski, Pożegnanie wielebn. ks. prefekta Góreckiego.

Protokół przeczytany przyjęto bez zmian. Referatu nie odczytano z powodu choroby kol. Czappa.

Kol. prezes żegnał ks. prefekta Góreckiego, gorliwego członka, który trzy i pół roku bez wytchnienia pracuje dla tutejszego Koła, a odchodzi do Lipusza, pow Kościerzyna. W imieniu członków dziękuje kol. prezes ks. prefektowi za współpracę, życząc mu błogosławieństwa Bożego na nowej placówce duszpasterskiej. Następnie przemawia ks. Górecki, żegnając nauczycielstwo i zachęcając do wytrwałej pracy w szeregach jedynie katolickiej organizacji nauczycielskiej, jaką jest Stow. Chrz. Nar. Naucz. Szkół Powsz. Kol. Chamskiego prosi o cofnięcie swego wystąpienia. Kol. Chamski godzi się, pod warunkiem, o ile Zarząd Okr. załatwi jego pismo w przeciągu 2 tygodni.

Zebranie zakończono o godz. 5,15. Następne zebranie 5. III. 31 r.

TORUŃ. — Walne zebranie Koła w dniu 13. 12. 1930 r.

Tegoroczne walne zebranie zagaił prezes p. Wojciechowski o godz. 19-tej, witając jako gości em. kierownika p. Grochowskiego i kolegów z W. K. N., jak i nowowstępujących członków. Przy podaniu porządku dziennego zaznaczył prezes małą poprawkę punkt 6. d), uchwałę budżetu, na co się zebranie zgodziło.

Następnie udzielił prezes głosu sekretarzowi do odczytania protokółu. Protokół został przyjęty.

Potem wygłosił kol. Garczyński referat p. t. „Język polski a rozwijanie uczuć i woli". Referat był bardzo rzeczowo ujęty i dał zebranym cenne wskazówki do zastosowania.

W dyskusji zabrał gołs p. kierownik Sobacki i prosił o przedruk tego obszernego referatu, aby był dostępnym dla szerszego ogółu, ponieważ wyrabiania uczuć i woli ma wielkie znaczenie w nauczaniu naszej młodzieży, celem wychowania dobrych obywateli.

Jako komunikaty podał prezes następujące zarządzenia zarządu Koła do wiadomości: 1) Mężowie zaufania zbiorą od wszystkich członków legitymacje, celem przedłużenia na rok 1931 i złożą je do 10. stycznia 1931 r. na ręce sekretarza. 2) Tak samo prześlą mężowie zaufania do 10. stycznia 1931 r. spis tych członków, którzy reflektują na zniżki do teatru. 3) Występujący członek musi zwrócić swą legitymację na ręce mężów zaufania, a ci do zarządu. 4) Zmiany adresów członków muszą być zarządowi doniesione, by spowodować regularne dostarczanie gazet. 5) Czasopisma Koła będą po poszczególnych szkołach kursować.

Po tych komunikatach nastąpiło sprawozdanie skarbnika, który wykazał w szczególności stan kasy tego roku: dochód wynosił 434,50 zł, rozchód 348,40 zł, pozostaje 86,10 zł, do tego stan z roku 1929 143,74 zł, co daje faktyczny stan na rok 1931 — 229,84 zł.

Składki członkowskie do zarządu okręgowego za rok 1930 wysłano 1653,50 zł a jednorazowa składka po 5 zł na budowę domu w Jastrzębiej Górze od 62 członków wysznosi 310 zł.

Sprawozdanie sekretarza wykazuje, że w roku 1930 odbyło się 10 posiedzeń, w tem 1 walne i 2 nadzwyczajne walne zebrania. Referatów wygłoszono 3. Liczba członków wynosi 75. Pod względem uczęszczania na posiedzenia był to rok krytyczny. Najmniejsza frekwencja wynosiła 16,66%. W roku 1930 przybyło 23 czł., a ubyło 7 członków, tak że faktyczny przyrost wynosił 16 członków.

W sprawozdaniu komisji rewizyjnej zareferował kol. Krajewski. Pan Krajewski podkreśla wzorowe i umiejętne prowadzenie kasy i stawia wniosek o udzielenie absolutorjum. Na ten wniosek zebranie udziela absolutorjum dla zarządu.

Po tem sprawozdaniu przedłożył skarbnik imieniem zarządu budżet na przyszły rok 1931, który wykazuje następne liczby.

A. Wpływy ze składek członkowskich — 2.808 zł.

B. Rozchody: 1. składki dla okręgowego zarządu 2412,— zł, 2. za lokal posiedzeń 100,— zł, 3. prezumeraty kwartaln. Pedag. 10,— zł, 4) prenumeraty Oświata i wych. 15,— zł, 5. portorja 25,— zł, 6. na tramwaje dla Insp. Szkoln. 20,— zł, 7. utrzymanie kancelarji 75,— zł, 8. na nieprzewidziane wydatki 50,— zł, 9. na bibljotekę 21,— zł, 10. na delegatów 80,— zł. Razem 2808,— zł.

Powyższy budżet został przyjęty.

Do komisji rewizyjnej na rok 1931 zostali przez aklamację ci sami wybrani, t. j. kol. Krajewski, Block i Siudowski.

Na referenta oświatowego wybrano jednogłośnie kol. Garczyńskiego.

Na stałych delegatów na zjazdy delegatów do okręgowego zarządu i walny zjazd zostali wybrani podług dawniejszego zwyczaju sekretarz i skarbnik. Pan prezes, jako wiceprezes okręgowy jest już przez to delegatem.

W wolnych głosach poruszył kol. Urban sprawę służby wojskowej w szkołach podchorążych. Ponieważ sprawa dotyczy ogółu Pomorza, Koło nasze ma wystosować odpowiednie pismo do zarządu okręgowego. Następnie p. Insp. Szk. Leśniewski zwrócił uwagę na D. U. 86, podług którego w przyszłości gminy muszą dostarczać nauczycielom mieszkanie wolne. Pod koniec p. Leśniewski uważa za konieczne wybrać inny lokal. Zebrani są tego samego zdania. Pan prezes porusza także, na jakie przykrości wpada, jeżeli chce z gospodarzem mówić. Zarząd ma zlecenie przez wakacje wybrać inny stały lokal, który będzie opłacany.

Na tem zakończono posiedzenie. Obecnych było członków 29 — 4143% i 2 gości, razem 31.

HOPOWO. — Walne zebranie Koła.

Porządek obrad: 1. Zagajenie i przyjęcie porządku dziennego. 2. Stwierdzenie obecności. 3. Składki. 4. Sprawozdanie kasowe. 5. Dyskusja i udzielenie absolutorjum zarządowi. 6. Wybór zastępcy prezesa. 7. Sprawozdanie roczne. 8. Informator na rok 1931. 9. Wolne głosy. 10. Zakończenie.

Walne zebranie Koła Hopowo odbyło się dnia 25. II. 31 r. w Borczu. Początek o godz. 15-tej, koniec o godz. 18-tej. Obecni koledzy: Miąskowski, Szalewski, Chmurzyński, Tamiła, Jakubska, Kasprzykówna, jako gość Wiktor Sachs zast. naucz. w Borczu. Po zagajeniu przyjęto zaproponowany porządek dzienny. Z dniem 1. II. 31 r. wystąpił z naszego Koła zast. prezesa kol. Jan Krefta z Hopowa, wyprowadził się do Anina, Warszawa Pow. Uchwalono ściągnąć miesięcznie od członka 3 zł, a to 2,50 zł do Okręgu a 50 gr na potrzeby Koła aż do odwołania.

Stan kasy 1. II. 31 r. dochód 514,40 zł, rozchód 519,60 zł. Po zbadaniu pokwitowań udzielono absolutorjum skarbnikowi i zarządowi. Stosownie do porządku obrad przystąpiono do wyboru ustępującego zast. prezesa. Wybrany został jednogłośnie kol. Feliks Miąskowski z Skrzeszewa I.

Sprawozdanie roczne odesłano do Okręgu. Informatora zamówiono dla 2 członków.

W wolnych głosach zabierali głos: kol. Chmurzyński proponując, ażeby zebrania Koła odbywały się kolejno w poszczególnych szkołach, co przyjęto. Kol. Miąskowski w sprawie założenia sekcji prac. Sprawę odłożono do następnego zebrania.

Po wyczerpaniu porządku obrad zakończył kol. prezes zebranie o godz. 18.

KROKOWA. — Walne zebranie Koła.

Działo się w Sławoszynie, dnia 14 lutego 1931 r. W dniu wyżej oznaczonym odbyło się Walne Zebranie „Koła Krokowa" z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie (kol. Chabowski). 2. Sprawozdanie kasowe (kol. Dębicki). 3. Wybór komisji rewizyjnej i rewizja ksiąg kasowych. 4. Udzielenie zarządowi absolutorjum. 5. Wybór nowego zarządu. 6. Wolne głosy. 7. Zakończenie:

Prezes Koła, kol. Chabowski zagaił zebranie, witając przybyłych, a usprawiedliwiając nieobecnych z powodu niepogody i wielkiej odległości, zdał ogólny pogląd na obecny stan naszego Koła, przyczem stwierdził, że praca w naszem Kole była i w tym roku sprawozdawczym wszystkich członków ożywiona i ku ogólnemu zadowoleniu przyjęta.

Ze sprawozdania kasowego byli również wszyscy zadowoleni. Stan kasy w dniu zebraniu wynosił + 5,50 zł. W skład komisji rewizyjnej wybrani zostali: kol. Górski, Szelbracikowski i Kapka. Komisja rewizyjna stwierdziła zgodność ksiąg kasowych i stawiła wniosek o udzielenie skarbnikowi i całemu zarządowi absolutorjum, co zebrani przyjęli z wielkiem zadowoleniem. Z powodu nieobecności sekretarza nie mogło nastąpić szczegółowe sprawozdanie; jedynie w przybliżeniu zdał je kol. Chabowski, oznajmiając, że w roku sprawozdawczym odbyło się

1 walne zebranie i 7 miesięcznych, na których wygłoszono 5 referatów. Odbył się jeden obchód ku uczczeniu 10-lecia odzyskania Pomorza.

Następnie przystąpiono do wyboru zarządu. Na marszałka zebrania został wybrany jako najstarszy kol. Górski, celem przeprowadzenia wyborów. Wybory odbyły się przez aklamację. W skład nowego zarządu weszli pp.: Chabowski Antoni — prezes; Górski Hipolit — wiceprezes; Dębicki Stanisław — skarbnik; Schenkel Reinhold, sekretarz, Zwiewka Władysław, referent oświatowy.

Prezes, dziękując obecnym za wybór i zaufanie w kilku zdaniach pobudzających do dalszej intensywnej pracy, przystąpił do następnego punktu: wolnych wniosków. Kol. Górski stawia wniosek, aby obniżyć procent od pożyczek z „Samopomocy koleżeńskiej" na 10 w stosunku rocznym i aby takowy był pobierany kwartalnie z góry. Wniosek przyjęto. Kol. Dębicki stawia wniosek, aby pożyczek udzielano na przeciąg 6 miesięcy z prolongatą do jednego roku. Wniosek także przyjęto. Następny wniosek, także kol. Dębickiego, ażeby wnieść podanie o uznanie miejscowego lekarza dr. Schlomkiego w Krokowej do udzielenia pomocy lekarskiej w wypadkach nagłych jako najbliższego lekarza.

Nadmieniamy, że Koło nasze wysłało również na łódź podwodną „Odpowiedź Treviranusowi" 60 zł do rąk p. Inspektora Szkolnego w Pucku.

Na powyższych rezolucjach zakończono zebranie odśpiewaniem pieśni: „Nasz Bałtyk".

KOWALEWO. — Walne zebranie.

Walne zebranie Koła Kowalewo odbyło się w dniu 8. stycznia 1931 r. o godz. 16-tej w starej szkole.

Porządek dzienny: 1. Zagajenie. 2. Referat kol. p. Gajewskiego. 3. Odczytanie i przyjęcie protokółu. 4. Wybór marszałka. 5. Sprawozdania: prezesa, skarbnika i sekretarza. 6. Udzielenie absolutorjum. 7. Wybór nowego zarządu. 8. Sprawa zabawy. 9. Komunikaty. 10. Wolne głosy i wnioski.

Zebranie zagaił zast. prezesa kol. Zywert, witając członków i nowprzybyłego p. Odymałę.

Następnie kol. Gajewski odczytał referat p. t. „Kultura jako zbiorowa sztuka ludzkości". Z powodu braku czasu odczytał tylko połowę referatu, pozostawiając drugą część na następne zebranie. Treściwy i szeroko rozwinięty ten odczyt przyjęty był przez ogół koleżeństwa z pełnem zadowoleniem.

Przystąpiono do odczytania protokółów 1) z ostatniego walnego zebrania, 2) z ostatniego miesięcznego, które przyjęto bez zmiany.

Na marszałka wybrano jednomyślnie kol. Odymałę, który przyjął urząd, zaczynając natychmiast przewodniczyć.

Nastąpiły sprawozdania roczne: prezesa, skarbnika i sekretarza. Zebrań było osiem i jedno walne. Odczytano ogółem 6 referatów. Przeciętny procent uczęszczania wynosił 68,5%. Do rewizji kasy wybrano kol. Niewiadę i kol. Ignatowskiego. Przy sprawdzaniu nie zauważono żadnych usterek. Saldo na rok bieżący wynosiło 34 złote.

Wskutek powyższych sprawozdań udzielono ustępującemu zarządowi absolutorjum.

Przystąpiono do wyboru nowego zarządu. Prezesurę przyjął kierownik szkoły p. Gierszewski. Urząd skarbnika powierzono nadal kol. Tibinowej. Na sekretarza powołano kol. Lamkównę. Urząd bibljotekarski przyjęła nadal kol. Zawadzka.

Z tą chwilą marszałek zebrania składa przewodnictwo na ręce nowowybranego prezesa, który w serdecznych i miłych słowach przemówił do zebranych zachęcając do dalszej owocnej współpracy.

Uchwalono urządzić bal karnawałowy w dniu 7. II. 31 r. na sali p. Ziehlke. Muzykę ma zamówić kol. Szczukowski. Dekoracją sali zajmą się kol. Zawadzka i Ignatowicz. Zamówieniem zaproszeń ma zająć się kol. Kośnik z Pluskowęs. Wstęp dla pań i panów 3 złote. Kotyljonami dobrowolnie zajęły się kol. Szczepanowska i Rosińska; buciecikami p. Szczukowski.

Nowych komunikatów nie zgłoszono.

W wolnych głosach i wnioskach nikt głosu nie zajął, wobec tego prezes p. Gierszewski zamknął zebranie o godz. 18,45.

Zestawienie organizacyjne i kasowe za miesiąc luty 1931 r.

L. b.	POWIAT i KOŁO	Zmiany personalne i ilość czł. dnia 28. II. 31. +	—	stan	Składki miesięczne: miesiąc	Ilość czł.	suma	„N.P.“	na inne cele	razem zł	gr
	I. Pow. Brodnica	—	—	**127**							
1	Brodnica	—	—	49		—	—	—	—	—	—
2	Lidzbark	—	—	20		—	—	—	—	—	—
3	Jabłonowo	—	—	19		—	—	—	—	—	—
4	Nieżywięć	—	—	21	I	20	45.—	5	—	50	—
5	Polskie Brzozie	—	—	18		—	—	—	—	—	—
	II. Pow. Chełmno	—	—	**63**							
6	Chełmno	—	3	39		—	—	—	—	—	—
7	Lisewo	—	—	16	XI XII	16	64.—	—	—	64	—
8	Dąbrowa Chełmińska	—	—	8	II	6	13,50	—	—	13	50
	III. Pow. Chojnice	**3**	—	**130**						37	
9	Chojnice	3	—	35	I II	—	—		—	128	50
10	Czersk	—		28		—	—	—	—	—	—
11	Brusy	—	—	27	II	32	49.50	5.50	—	62	50
12	Brzeźno	—	—	15		—	7,50	—	—	—	—
13	Wiele	—	—	13		—	—	—	—	—	—
14	Leśno	—	—	9	II	8	20	—	—	20	—
15	Konarzyny	—	—	13		—	—	—	—	—	—
	IV. Pow. Działdowo	—	—	**40**							
16	Działdowo	—	—	40		40	—	—	—	—	—
	V. Pow. Grudziądz	1	—	**167**							
17	Grudziądz	1	—	90	II	—	—	—	—	496	80
18	Radzyn	—	—	14		—	—	—	—	—	—
19	Łasin	—	—	27		—	—	—	—	—	—
20	Gruta	—	—	23		—	—	—	—	—	—
21	Dusocin	—	—	15		—	—	—	—	—	—

L. b.	POWIAT I KOŁO	Zmiany personalne i ilość czł. dnia 28. II. 31 r.			Składki miesięczne						
		+	—	stan	miesiąc	Ilość czł.	suma	„N.P.“	na inne cele	razem zł	razem gr
	VI. Pow. Gniew	—	—	—							
22	Gniew	—	—	75		—			—	207	50
23	Czerwińsk	—	—						—	—	—
	VII. Pow. Kartuzy	—	—	**134**							
24	Kartuzy	—	—	18					—	—	—
25	Sierakowice	—	—	27	II	27	54	6,75		60	75
26	Suleczyno	—	—	21	II	—	52,50		—	52	50
27	Przodkowo	—	—	13		—	46,50	3,50	—	50	00
28	Żukowo	—	—	8		—			—	—	—
29	Chmielno	—	—	9				—	—	—	—
30	Matarnia	—	—	7			—		—	—	—
31	Hopowo	—	—	9		—		—	—	—	00
32	Szymbark	—	—	7		—			—	—	
33	Stężyca	—	—	15	I	18	40,50	4,50	—	—	00
	VIII. Pow. Kościerzyna	—	—	**136**							
34	Kościerzyna	—	—	46	II	47	105,75	11,75	—	117	50
35	Lipusz	—	—	20	II	16	40,—		—	40	00
36	Skarszewy	—	—	16	II	8	20,—	4,—	—	20	00
37	Stara Kiszewa	—	—	20		—	—		—	50	—
38	Liniewo	—	—	20	II	—	42,50	4,25	—	42	50
39	Jezierce	—	—	14	II	14	31,50		—	31	50
	IX. Pow. Lubawa	—	—	**127**							
40	Lubawa	—	—	26	I	28	63	7,—	—	70	—
41	Nowemiasto	—	—	26	II		64,50 69,50	—	—	64 i 69	50 50
42	Lipinki	—	—	25			—		—	—	—
43	Hartowiec	—	—	10			—		—	—	—
44	Grodziczno	—	—	10		—	—	—	—	—	
45	Wielkie Bałówki	—	—	8			—		—	—	
46	Truszczyny	—	—	11			—		—	—	
47	Gryźliny	—	—	11	II	10	25,—			25	—

L. b.	POWIAT i KOŁO	Zmiany personalne i ilość człon. 28. II. 31 r.			Składka miesięczna						
		+	—	stan	miesiąc	Ilość czł.	suma	„N.P.“	na inne cele	razem zł	razem gr
	X. Pow. Morski	—	—	**117**							
48	Puck	—	—	17		—		—	—	—	—
49	Gdynia	—	—	45		—	—	—	—	—	—
50	Swarzewo	—	—	22	XII	21	52,50	—	—	52	50
51	Krokowa	--	—	18		—	—	—	—	—	—
52	Karlikowo	—	—	15		—	—	—	—	—	—
	XI. Pow. Sępólno	**1**	**1**	**44**		—		—	—	—	—
53	Sępólno, koło pow.	1	1	44	II	44	132—	11,—	—	143	—
	XII. Pow. Starogard	**4**	—	**171**							
54	Starogard	—	—	40		—	—	—	—	—	—
55	Skórcz	—	—	36	II	36	90,—	—	—	90	—
56	Lubichowo	—	—	31	II	30	67,50	7,50	75	150	—
57	Osiek	—	—	13		—	—		—		—
58	Zblewo	—	—	18		—	—	—	—	—	—
59	Piece	—	—	15		—	—	—	—	—	—
60	Nowa Cerkiew	4	—	18		—	—		—	49	—
	XIII. Pow. Świecie		1	**170**							
61	Świecie	—	—	27							
					II		25			25	
62	Nowe	—	—	23	wyrówn. zaległości	—		—	—	127	50
63	Warlubie	—	—	14	zaległe	13	29 25	10,50	—	39	75
64	Osie	—	—	16	I II	14 14	28 28	350, 350,	—	63	—
65	Bukowiec	—	1	14	II	14	35	—	—	35	00
66	Pruszcz	—	—	23		—	—	—	—	—	—
67	Jeżewo	—	—	15		—	—	—	—	—	—

L. b.	POWIAT I KOŁO	Zmiany personalne i ilość czł. dnia 28. II. 31 r.			Składki miesięczne						
		+	—	stan	miesiąc	Ilość czł.	suma	„N.P."	na inne cele	razem zł	razem gr
67	Świekatowo	—	—	14	II	11	27,50	—		27	50
68	L iano-Drzycim	—	—	15		—	—	—	—	—	—
69	Gruczno	—	—	9	I	9	20,25	—	—	20	25
	XIV. Pow. Tczew	**0**	**0**	**65**							
70	Tczew	—	—	41	II	45	101,25	11,25	44,—	166 }	50
71	Pelplin	—	—	24	II	—	10,—	—	—		
	XV. Pow. Toruń	**0**	**0**	**117**							
72	Toruń	—	—	55	—	—	—	—	—	—	—
73	Chełmża	—	2	48	XII	35	87,50		—	87,—	50
74	Grębocin	—	—	14	IX, X, XI	—	107,50	—	—	107	50
	XVI. Pow. Tuchola	**0**	**0**	**40**							
75	Tuchola	—	—	39		—	—	—	—	—	—
76	Sliwice	—		9		—	—	—	—	—	—
77	Cekcyn	—	—	13		—	—	—	—	—	—
78	Bysław	—	—	9		—	20,—	—	—	20	—
	XVII. Pow. Wąbrzeźno	**0**	**0**	**86**							
79	Wąbrzeźno	—	—	22	II	21		—	—	68	25
80	Kowalewo	—	—	23	II	22	55,—	—	—	55	00
81	Król. Nowawieś	—	—	9	II	9	22,50	—	—	22	50
82	Książki	—	—	9		9	—	—	—	—	—
83	Wielkie Radowiska	—	—	14	II	11	27,50	—	—	27	50
84	Golub	—	—	9		—	—	—	—	—	—
	XVIII. Pow. Wejherowo	**0**	**0**	**53**							
85	Wejherowo	—	—	43		—	—	—	—	—	—
86	Szemud	—	—	10		—	—	—	—	—	—
87	**Członkowie korespondencyjni**	—	—	**48**		—	—	—	—	—	—
				1947		626	1,827,—	91,25	119,—	3,200	80



KSIĘGA ADRESOWA ESPERANTYSTÓW POLSKICH.

Z okazji 23-go Międzynarodowego Kongresu Esperantystów, który odbędzie się w mies. sierpniu br. w Krakowie, przygotowuje się do druku i wyjdzie w mies. marcu przy pomocy centralnych organizacyj esperanckich książka pod powyższym tytułem. Obejmie ona oprócz wielu praktycznych informacyj, przeszło 3000 adresów esperantystów z całej Polski i będzie miała wobec tego wielkie znaczenie dla nawiązania bezpośredniego kontaktu kulturalnego zagranicy z nami i odwrotnie. Wszyscy więc, znający pomocniczy język międzynarodowy Esperanto proszeni są o podanie swego nazwiska, zawodu (stanowiska społecznego) i dokładnego adresu pocztowego, które to dane umieszczone będą w „Księdze" zupełnie bezpłatnie. Szczegółowe prospekty na żądanie gratis.

Wszelką korespondencję w tej sprawie skierowywać należy bezpośrednio na adres: „Redakcja Księgi Adresowej Esperantystów Polski" Warszawa, M. O. Czerniaków, ul. Zaciszna 2. m. Jana Zawady.

Wszystkie pisma krajowe i zagraniczne polskie proszone są o przedruk niniejszego możliwie kilkakrotny, aby dzięki temu „Księgę Adresową" uczynić jaknajkompletniejszą a temsamem godnie zareprezentować wobec zagranicy liczebność i siłę esperantystów w Polsce, jako ojczyźnie Esperanta.

WYCIECZKA — PIELGRZYMKA DO WŁOCH I FRANCJI.

Z okazji 700-letniego jubileuszu ku czci św. Antoniego wyrusza z Polski z początkiem lipca br. wycieczka — pielgrzymka do Padwy. Uczestnicy poza uroczystościami religijnemi w Padwie będą mieli sposobność zwiedzenia zabytków sztuki, malarstwa, architektury i rzeźby w Wenecji, w Padwie, w Medjolanie, w Genui. We Francji wycieczka zwiedzi: Niceę i Rivierę francuską, Lourdes, Lissieux i Paryż (Międzynarodowa wystwa kolonjalna). Wyjazd z kraju nastąpi 3 lipca, powrót 22 lipca.

Koszta uczestnictwa wynoszą w klasie II zł. 1.300,—; w III kl. zł. 945,— z Katowic. Z Warszawy w II kl. 1.350,— zł.; w III kl. 960,— zł. — Zapisy przyjmuje się do 15 kwietnia. Informacyj udziela: Liga Katolicka, Katowice, ul. Marsz. Piłsudskiego 58, tel. 13—30 oraz Polskie Biuro Podróży „Francopol" Warszawa, ul. Trębacka 9, tel. 206—73. Przy wszelkich zapytaniach należy załączyć znaczek na odpowiedź.

„OŚWIATA POLSKA" — organ Wydziału Wykonawczego Zjednoczenia Polskich Towarzystw Oświatowych, kwartalnik poświęcony zagadnieniom kulturalno-oświatowym, a szczególniej sprawom oświaty pozaszkolnej. Rok VII. Warszawa, Marszałkowska 153, m. 6, tel. 308-58. Konto P. K. O. Nr. 8.615.

Ukazał się z druku Nr. 4 „Oświaty Polskiej" z 1930 r. o bardzo interesującej treści, a mianowicie: Artykuł wstępny p. Jana Korneckiego p. t. „Nasz dorobek w r. 1929" omawia działalność Towarzystw Zjednoczonych. Po krótkim wstępie i przedstawieniu stanu organizacyjnego Tow. Zjednoczonych, zobrazował autor działalność każdego z Towarzystw w poszczególnych działach pracy, a więc w dziedzinie wychowania przedszkolnego i opieki pozaszkolnej, szkolnictwa i oświaty pozaszkolnej. Rozwój prac w każdym z tych działów ilustrują tabelki cyfrowe.

Bardzo ciekawą i poważną pracę stanowi artykuł D-ra Andrzeja Niesiołowskiego z Poznania p. t. „Formy i metody pracy oświatowej". Rozprawa ta jest owocem podróży naukowej autora w r. 1930, oraz zwiedzenia 90 instytucyj oświaty po-

zaszkolnej w Szwecji, Danji, Niemczech, Belgji, Szwajcarji, Włoszech i Austrji. Dalszy ciąg tego interesującego artykułu ukaże się w Nr. 1-szym „Oświaty Polskiej" z 1931 r.

Dr. Marja Śliwińska-Zarzecka pisze o „roli książki w samokształceniu pracownika społecznego", podając równocześnie — co do sposobu czytania książek — cały szereg praktycznych wskazówek, niezbędnych dla samouka.

W dziale „Polacy poza granicami Rzeczypospolitej" umieszczono: „Krzywda mniejszości polskiej" i „Polskie Tow. Akad. „Ognisko" w St. Gallen".

Następują dalej: Materjały, obszerna kronika oświatowa, nekrologja, bibljografja, przegląd czasopism, bogaty w recenzję 37 książek dział bibljoteczny, wreszcie zestawienie artykułów i materjałów, zawartych w roczniku VII „Oświaty Polskiej" z r. 1930.

Przedpłata roczna „Oświaty Polskiej" wynosi zł. 10, cena pojedyńczego zeszytu zł. 2.50. Roczniki z lat ubiegłych (1924—1930) po zł. 6.

„MORZE POLSKIE I POMORZE W PIEŚNI" — antologja ułożona przez dr. **Władysława Pniewskiego** z 8-miu drzeworytami i okładką Stanisława Brzęczkowskiego.. Treść: 1) Przeszłość — Legendy. 2) Krajobraz pomorski. 3) Wieś i lud. 4) Miasta i porty. 5) Krajobraz morski i nadmorski. 6) Żegluga — Marynarka. 7) Ojczyzna. 8) Miłość (Przyjaźń) refleksje.

Sześćdziesięciu poetów polskich w 120 utworach (197 str.) sławi w tej książce Morze Polskie i Pomorze. Obok poezji nowszej i najnowszej znajdziemy tu utwory poetów dawniejszych, jak Kochanowskiego, Klonowicza, Borzymowskiego i po raz pierwszy w ramach twórczości ogólnopolskiej uwzględniono **twórczość kaszubską**, tchnącą gorącem ukochaniem ziemi, ludu, morza i Polski całej.

I niema w nich rozdźwięku mimo bogactwa motywów i różnolitości w formie i treści.

W zbiorze tym znajdziemy zharmonizowane piękno, wzniecające radość twórczą i pobudkę do braterskich wysiłków codziennych a szarych nad ojcowizną morską i nadmorską, przekazaną nam ręką Chrobrego i sercem Mestwina.

Nabywać można bezpośrednio w Towarzystwie Przyjaciół Nauki i Sztuki w Gdańsku (Gimnazjum Polskie, Am weissen Turm 1) za zaliczeniem przez pocztę polską. Cena egzemplarza broszurowanego wynosi 12,50 zł. (7,20 gd.), z przesyłką 13 zł. — Cena egzempl. opr. w płótno 16 zł. (9,20 gd.), z przesyłką 16,50 zł. Członkowie Towarzystwa płacą połowę.

„BŁĘKITNI RYCERZE" — **Jim Poker.** Nakładem „Roju" ukazała się interesująca powieść Jima Pokera opiewająca dzieje Hallerowskiej Armji Błękitnej we Francji.

Nie wiem, czy można tę książkę nazwać powieścią. Jest to raczej garść wspomnień osobistych, rzuconych na kartki sporego tomu w postaci luźnych, wiążących się dość luźnie obrazków. Mamy tam zarówno opisy życia obozowego z czasów, gdy Błękitna Armja odbywała swoje przeszkolenie, jak i barwne, często pełne grozy opisy batalistyczne, lub wesołe i beztroskie opisy życia żołnierskiego na urlopach i kwaterach w miastach francuskich.

Całość pozostawia wrażenie nader miłe, dzięki żywości narracji, oraz przedewszystkiem dla wysokiego poziomu ideowego, jakim książka jest przepojona. Armja Błękitna była niewątpliwie najpiękniejszym rycerskim rapsodem naszym w latach wielkiej wojny, to też ożywczo działa lektura tych stron pełnych patrjotyzmu, zapału i tężyzny i brawury żołnierskiej. Niema w tem nic z suchości pamiętnikarskiej. Przeżywamy wraz z autorem wydarzenia, w które nas wprowadza i zaznajamiamy się przy tem z dziejami formacyj polskich we Francji, które są u nas tak mało znane, mimo, że tak wielkie miały znaczenie dla odzyskania Niepodległości Polski.

„KRÓL-WĘGIEL" — **Upton Sainclair.** Nazwisko Uptona Sainclaire'a, najnowszego laureata nagrody Nobla, jest dziś na ustach całej czytającej inteligencji. Mało stosunkowo znany w Europie ten pisarz amerykański zaczyna dopiero wkraczać na nasz rynek księgarski. Ostatnio towarzystwo wydawnicze „Rój" wydało dzieło Sainclare'a „Król Węgiel".

Jest to książka, opisująca ciężkie życie górników amerykańskich w Stanach Zjednoczonych, życie nie mniej sięźkie i trudne, jak górników europejskich. Na przestrzeni kilkuset kart daje autor ponury obraz wyzysku, stosowanego w stosunku do mas robotniczych w górnictwie przez kapitał amerykański, opisując niezwykle twarde i ubogie ich życie. Daje przytem ciekawy dla czytelnika europejskiego obraz stosunków amerykańskich, pełnych korupcji, nieposzanowania praw i przewagi siły nad słusznością. Wszystko to byłoby raczej traktatem społeczno-ekonomicznym niż powieścią, gdyby nie to, że autor podał całkształt materjału w szacie powieściowej, biorąc za bohatera syna miljonera amerykańskiego, studenta, który dla zapoznania się z górnictwem staje się na czas wakacyj zwykłym robotnikiem kopalnianym i przechodząc przez całą gehennę życia robotniczego, staje się organizatorem strajku na kopalni, przywódcą związku zawodowego i kierownikiem otwartego buntu, nie mogąc znieść widoku potworności, jakich jest świadkiem. Nie obchodzi się również bez intrygi miłosnej. W ponure tło opowieści wpleciony jest romans bohatera powieści z dziewczyną robotniczą.

Rzecz stoi na poziomie najlepszych dzieł epoki realizmu i śmiało porównaną być może z arcydziełem Zoli „Germinal". Kto w Ameryce widzi kraj powszechnej szczęśliwości, demokratyczne i zasobne królestwo dolara, po przeczytaniu tej książki ujrzy ją w zupełnie innem świetle i niejeden swój pogląd będzie musiał poddać rewizji.

„WĘDRÓWKA BEZ KRESU" — Rotha.

Roth jest niewątpliwie przedstawicielem najnowszych prądów nurtujących współczesną literaturę. Przełożona ostatnio przez „Rój" jego książka „Wędrówka bez kresu", jest dziełem opartem na obserwacji duszy współczesnego człowieka, je blasków, nędz i załamań.

Bohater powieści, oficer austrjacki, dostaje się do niewoli rosyjskiej i na syberyjskiem odludziu doczekuje się wybuchu rewolucji rosyjskiej i zawieszenia broni. Wówczas przedsiębierze powrót do kraju i dociera już niemal do samej granicy. Tu dostaje się w ręce bolszewików i zostaje kochankiem komendantki czerwonego oddziału. Psychologja mieszczańska, która jest istotą jego charakteru każe mu uznać romans z bolszewiczką za miłość, zostać przy niej i wprzęgnąć się w koło rewolucji na szereg lat. Po powrocie do Europy, który jednak następuje, nie może sobie znaleźć celu życia i miejsca w układzie społecznym. Tkwi na rozdrożu różnych światów i kultur, niezdolny dzięki brakowi woli i kompletnej bierności do związania się w jakikolwiek sposób z płynącem życiem. Pozostaje więc na boku, wyrzucony poza nawias, niepotrzebny sobie i innym.

Subtelna analiza psychiki człowieka, pozbawionego całkowicie busoli, celu życiowego i woli zrealizowania czegokolwiek, typowego rozbitka Wielkiej Wojny, zdanego na lichą wegetację, ciekawie zakreślone kontury postaci drugoplanowych i wnikliwe spojrzenie w zakamarki duszy ludzkiej w głąb ukrytych sprężyn jej działań, składa się na poważną wartość tej książki, będącej niewątpliwie jednym więcej dokumentem epoki. Dokumentem, dodajmy, pesymistycznym.

„RODZINA BUDDENBROOKÓW" — Tomasza Manna, 2 tomy.

„Rój" podjął pożyteczne dzieło uprzystępnienia czytelnikowi polskiemu arcydzieł niemieckiego pisarza, laureata nagrody Nobla, Tomasza Manna. W dość starannym przekładzie ukazało się obecnie dwutomowe dzieło „Rodzina Buddenbrooków".

Powieść ta, obyczajowa o iście epickim rozmachu, stanowi dzieło, zakrojone na szeroką skalę. Przedstawiając dzieje rozkwitu i upadku rodziny Buddenbrooków i ich firmy handlowej, daje autor niezmiernie ciekawy rzut oka na przyczyny rozkwitu i degeneracji solidnej cywilizacji mieszczańskiej i społeczeństwa, na tej cywilizacji wyrosłego. Dzieło, zbliżone w założeniu i metodzie do „Sagi rodu Forsythów" Galsworty'ego, również jak tamto, poza losami poszczególnych osób, działających w powieści, pozwala dostrzegać ważniejsze znaczenie, zjawiska ogólne, przekształcenia i głębokie zmiany zachodzące w psychice poszczególnych pokoleń, i skutki, zwłaszcza skutki tych zmian. Wszystko to rzucone na szeroko podmalowane tło epoki.

Książkę tą, niezmiernie interesującą, czytamy jednym tchem. Zamykamy ją bogatsi o całą sumę przeżyć artystycznych i interesujących przemyśleń.

„CZARODZIEJSKA GÓRA" — Tomasza Manna, 4 tomy.

W tejże samej serji „Roju" ukazał się ostatnio przekład „Czarodziejskiej Góry" Tomasza Manna, dzieła o ciekawej koncepcji artystycznej i pięknej formie.

Czarodziejską górą jest sanatorjum dla gruźlicznych na jednym ze szczytów alpejskich. Może nie tyle sanatorjum, jak siła czasu, utrzymującego mieszkańców sanatorjum poza czasem i poza życiem, jak królewnę na czarodziejskiej górze szklanej.

Niezmiernie ciekawe jest życie i umysłowość tych, oderwanych od rzeczywistości i często skazanych na śmierć ludzi, wśród których nie brak zresztą i ludzi niemal zdrowych. Bo życie toczy się i tam, i tam jest miejsce na namiętności, słabości ludzkie i miłość, choć wszystko to jest zupełnie inne, niż na dolinach w życiu prawdziwem, które właśnie wydaje się nierealne, tak jest zupełnie dalekie. Pogrążenie wszystkiego w cieniu kontemplacji daje autorowi sposobność do wyrażenia wielu ciekawych i niebanalnych poglądów na zagadnienia ludzkie. Niezmiernie subtelna i wnikliwa analiza duszy ludzkiej, pełne współczucia zrozumienie nędzy ludzkiego istnienia, wyrazisty, a jakże miękki rysunek poszczególnych postaci, stanowią wielkie zalety tej książki. I gdy czar „Góry zaczarowanej" pryska pod obuchem wielkiej wojny i główny bohater powieści idzie pełnić życie na zapomniane niziny, czytelnik niemal żałuje, że skończyła się książka i wraca często do myśli i zagadnień poruszonych piórem autora. Otrzymaliśmy niestety tylko dwa ostatnie tomy, co zaćmiewa nieco pogląd na całość, wystarczy jednak, aby móc książkę polecić gorąco, jako dzieło głębokie, nader interesujące i skończenie piękne.

SZARECKI: Czapka topielca.

Kto tęskni po świetnych humorystycznych epizodach „Lalki" albo „Tej trzeciej" — niech czyta tę książkę.

Autor, młody marynarz, należy do tej rasowej rodziny polskich pisarzy, których klejnotem pisarskim jest humor i poczucie gruntu pod nogami.

CLAUDE FARRERE: Kochali się...

W pierwszej, pysznej nowelce zaczyna się od kotów, by niebawem skończyć się na ludziach.

„Vieux Gourmand" — autor lubuje się w kosztowaniu ich smaków miłosnych, wyszukuje je nietylko w salonach, ale i w palarniach opium i nawet na dalekich Antyllach w przeżyciach miłosnych i trędowatą.

O książce ktoś powiedział, że ma smak i aromat starego dobrego serca.

JERZY BANDROWSKI: Czarci.

Jerzy Bandrowski wielkiemi krokami kroczy po odzyskanie laurów, należnych swemu rasowemu talentowi. Świetna rasa pisarska! Ostatnia książka jego dobitnem tego potwierdzeniem.

CURWOOD: Błyskawica.

Najnowsza powieść zwierzęca — o wilczycy, Curwooda, syna trapera, trampa i wagabundy, potomka indyjskiej księżniczki i niezrównanego pisarza.

„MINISTRANTURA". Lwów 1931. Nakładem Tow. Bibljoteka Religijna. Wydanie 2-gie. Cena 20 groszy.

Nowowydany, malutki podręcznik dla chłopców do nauki sposobu usługiwania do Mszy św., jest bardzo przejrzysty, praktyczny i wygodny. Cena niska, bo 20 groszy.
